Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6—	12.—
Za granicą	1.50	4 50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Stanisława z Kwiatkowskich
Hrabina Hermanowa KRASICKA

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 4|17 marca, przeżywszy lat 52.

Eksportacya zwłok z Chrystynówki dnia 7|20 marca po południu. Pogrzeb w Humaniu dnia 8|21 marca po nabożeństwie w grobach rodzinnych. O czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół nieutuleni w żalu mąż i syn.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 17211

Ś. † P.

Sylwan Piotrowski

zmarł d. 6-go marca w Kijowie przy ul. Aleksandrowskiej Nr 59, przeżywszy lat 30. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskana siostra i brat. 17246

Mały Teatr Kramskiego Stały Teatr Polski K. P. T. M. S.

W poniedziałek dnia 8-go marca 1910 r. 17204

Benefis J. Jerzyńskiego

„Podprefekt"

farsa w 3-ch aktach, L. Gondineta.

Bilety (ceny miejsc od rb 4 kop. 20 do 40 kop.) sprzedają się codziennie od godziny 11-ej rano do 3-ej po południu w kasie teatru Kramskiego. Początek o godz. 8¼ wieczorem. Reżyser **A. Staniewski.**

Staraniem Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich

W niedzielę dnia 7-go marca o godzinie 8-ej wieczorem w sali klubu »Ogniwo« odbędzie się **ODCZYT**

Inż. Witolda Jarkowskiego

„O żeglarstwie powietrznem".

Bilety (od 2 rb. do 30 kop.) nabywać można w Biurze Związku, Kreszczatyk 34 m 25 (passaż), a w dzień odczytu przy wejściu do sali.
ANONS! poczynione są starania o urządzenie odczytów **Belmonta i prof. Jezierskiego.** 17196.

Chiński Magazyn T. Komarowa

Kreszczatyk 48, obok magazynu Singera, poleca

Herbatę najrozmaitszych lepszych firm, **Kawę** świeżo paloną, która może być mielona w obecności kupującego. **Kakao i Czekoladę** holenderskie, szwajcarskie i krajowe.

Każdy kupujący korzysta z 15% rabatu gotówką lub 20% towarem. **Przy magazynie warsztat do wyrobu mebli i parawanów bambusowych Firma filii nie posiada.** 13840—

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ obok gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Przyjmują się obstalunki na męskie ubrania

Zwiedzających salę kontraktową uprasza się by raczyli obejrzeć otrzymywane codziennie nowości na sezon wiosenny. Kupno nie obowiązkowe. Na czas kontraktów rabat 15%.

Bławatny Magazyn 11044

D. ALEKSIENKO

Otrzymano ostatnie nowości: **jesiennego i zimowego sezonu.** Wielki wybór rosyjskich i zagranicznych jedw., wełnian., sukiennych i bawełn. materyałów. **Prorezna** pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni [illegible]

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepont"

Przeniesione na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328

UPRZĘŻE angielskie, siodła, [illegible], sutry i rozmaite wyroby ze skóry

SUPERFOSFAT 16386

Zawartość kwasu fosforowego 16—20%. Fabryk: Łowicz, Mühlgraben, Strzemieszyce, Kielce, Rendziny, Tentelów, Odeskiej.
Tomasówka. Saletra Chilijska.
Obrachunek według analizy Laboratoryum Syndykatu.

Sprzedaż w Południowo-Rosyjskim Syndykacie rolniczym.

Kijów, Bulwarna 9.

Najlepszy w Rosyi Teatr-Biograf **„EXPRESS"** Kreszczatyk Nr. 25 naprzeciwko poczty.

Tylko cztery dni 8-go, 9-go, 10-go i 11-go marca r. b. nowy wielki program

ŻYCIE MOJŻESZA — 2-ga serya. Staro-biblijne sceny z czasów panowania Faraona. Wspaniałe wystawienie i wykonanie. Obraz ogromnie interesujący.

CYD tragedya wedł. utw. Corneille'a. Wstrząsające sceny pozostawiają głębokie wrażenie. **Wśród wulkanów i kraterów** niezwykłe widoki z natury.

Ofiara dramat w wykonaniu artystów paryskich teatrów. **Pancerniki i torpedowce floty włoskiej** widoki z natury.

Komiczne: **Spełnione marzenie** główną rolę wyk. Max Linder. **Bilet wizytowy. Trudny pakiet.**

Ponad wspaniały programi

Pogrzeb W. Komisarzewskiej.

Wielka orkiestra koncertowa, złożona z 25 ludzi, pod batutą W. Berezowskiego wykona: Uwertura «Mojżesz»—Rossini, Danse Orientale—W. Berezowskiego, Amerykańska fantazya—Bidgof. Symfoniczny poemat—Tomasza Marche funebre—Il H., La cinquantaine—Gabryel Margot, Polka komiczna—Sydney. — **Początek seansów o g. 4 pp.**

Poniedziałek

WTOREK 3 ŚRODA

ostatnie dni

Sprzedaży podług specjalnie zniżonego do 40% cennika kontraktowego w magazynie T-wa

„Jakób Chaskelman"

Kreszczatyk 30, telefon 1380.

TEATR spadk. „BERGONIER". OPERETKA.

Otwarcie przedstawień całego zespołu operetkowego **Odeskiego Teatru Sybiriakowa M. P. Liwskiego.**

W poniedziałek dn. 8 go marca

„Hrabia Luksenburg".

We wtorek dnia 9 go marca **„ROZWÓDKA".** W środę dnia 10 go marca **„WIESZCZKA KARLSBADU".** 17237

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7, gmach P. Krutikowa.

W poniedziałek d. 8-go marca przedstawienie nader interesujące w 3-ch oddziałach. **I-szy dzień championatu walki francuskiej,** zorganizowanego przez znanego sportsmena z Petersburga **P. D. Jarosławcewa** o nagrody: **5,000 franków, szarfę honorową, złote i srebrne medale.** Początek zapasów o godzinie 10 i pół wieczorem. 1) **Kaszczejew** (Syberya) i **Chorunżij** (Rostow), 2) **Korszunow** (z za Bajkału) i **Murzuk** (Afryka), 3) **Krasac** (Ryga) i **Janosz Czaja** (Węgry), 4) **Bogatyriew** (Charków) i **Mańko** (z Królestwa). Szczegóły w afiszach. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

SALA KLUBU KUPIECKIEGO. We czwartek dnia 11-go marca koncert artysty Cesarskiej opery Petersburskiej **A. M. Łabińskiego** (tenor) przy udziale art. opery petersburskiej **J. F. LEGIN** (dr. sopran), **A. J. SZAŁMANOWA** (baryton) i **M. O. OSLAN** (pianista). Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Bilety nabyć można od godz. 10 do 2 i od godz. 4 — 8 po południu w księgarni Wład. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 6875

Parowa stolarska fabryka Mebli Tow. Akcyjnego

Jakób i Józef KOHN

ul. Jarosławska 52.

Przyjmuje obstalunki na wykonanie okien, drzwi, obramowań i posadzki. Stały skład posadzki w najrozmaitszych gatunkach. 16588

Ceny umiarkowane.

Na pierwsze żądanie wykonuje gratis rysunki, plany, szczegółowe kosztorysy.

Telefon kantoru głównego **10-50**, fabryki **21-63.**

Familijny Teatr-Varieté

„APOLLO"

Moryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin.

Dziś i codziennie.

Restauracya przy teatrze otwarta do godziny 3-ej w nocy.

Wkrótce debiuty nowych artystów.

J. Kerntopf i Syn Kijów, Kreszczatik № 33. Telefon Nr. 809.

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

Skład Fortepianów i Pianin.

Sprzedaż, wynajem, reparacya, strojenie. 13394

AKCYJNE TOWARZYSTWO FABRYKI



„AUTO"

KIJÓW, ulica Kierosinna Nr 19. Telefonu Nr 398.

Pierwsza i Jedyna Fabryka w Południowo-Zachodnim Kraju wyrabiająca

SITA DZIURKOWANE z rozmaitych blach.

17239 Katalogi na żądanie bezpłatnie.



Gries obok **Bozen**

Uzdrowisko klimatyczne w poł. Tyrolu.

Sezon do końca maja.

Hot. Pens. i Zakład leczniczy **Sonnenhof.**

Kierown. **D-r Z. Szczepański,** b. długoletni lekarz kliniki prof. Ant. Gluzińskiego we Lwowie. 16939

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące:
Przekazy miejscowe i zagraniczne.
Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.
Asekuracya pożyczek premiowych.
Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.
Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również
Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: **„Sam"** Kijów.
16641 Telefon Nr 23—49.

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** -100
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.

Specyalna lecznica

chorób skórnych wener. i syfilis d-ra **Majdańskiego,** W. Żytomier. 26. Stałe łóżka. Pokoje ogól. i oddz. **Wszyst. spec. met. lecz.** Wanny starcz. Przyjm. 9 — 12 r., 5 — 8 w. Kobiety 12—1 po poł. **Porada 50 k.** 16737

W czwartek wieczór **zginął** foxterier biały, naokoło prawego oka czar. plama w żółtej skórz. obroży, wabi się **Lusik.** Przyprowadzić na Aleksandrowską 17 m 4 za nagrodą. 17222

Zebranie Właścicieli domów m. Kijowa

[illegible] 42.

Dzisiaj o godz. 2 po południu nastąpi otwarcie

I-ej Peryodycznej Wystawy Architektonicznej i Stałej Wystawy materyałów budowlanych.

Wejście bezpłatne. 17[illegible]

Szybko jak **AEROPLAN**

leci wieść prawdziwa — że największy wybór gramofonów, patefonów (od 8 do 250 rb.) i tarcz (od 65 kop. do 15 rb.) można znaleźć tylko w muzycznym magazynie. **H. J. JINDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk 41. Belle-etage. 13458

Kolorowe

Najnowszych wzorów, zagraniczne i rosyjskie:

ZEFIRY
KRETONY
BATYSTY
SATYNY 17234

Na obstalunki.

Petersburska fabryka bielizny i krawatów.

R. M. Herszman

Prorezna 2. Telef. 282.

Przyjmują się obstalunki, przetykanie i znaczenie bielizny. Ceny umiarkowane i stałe.

Dostawca T-wa Spożywcz. pracow. D. P. Z., Kijowskiego Oficerskiego T-wa Ekonomicznego, Kijowskiego T-wa pracow. instytucyi [illegible].

Biuro pracy

przy **T-wie Pomocy Stud. Pol. Uniwer. Kijow.** Poleca stud. jako korepet., wychowaw., nauczyc., pracow. biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmuje się w księgarni p. L. Idzikowskiego (Kreszczatyk 29) i w Zarządzie T-wa (W. Żytomierska 8 m. 12, tel. 6 11) od 12—2 codziennie. 17105

Precz z epidemią!

Tak ludzi jak i inwentarz zabezpiecza od wszelkich chorób zakaźnych czysta źródlana podziemna woda ze

Studni Artezyjskich.

Studnie Artezyjskie dla dworu 250 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla folw. 400 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla gorz. 1200 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla brow. 1200 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla cukr. 3000 w. wody na g.

Pompy, wodociągi, badania gruntu i pokładów urządza

Pierwsze krajowe T-wo Wiertnicze

„AQUA"

w **Płoskirowie.** Stacya Kol. Poł. Zach **Proskurow.** 16778

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Fundukleiowska 26 m 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatyk 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Finał sprawy opolskiej.

Petersburg, d. 1/17 marca.

Sprawa opolska jest przegrana.

Przegrana z każdego stanowiska: jako wypadek lokalny; jako jeden z typowych przykładów polityki wyznaniowej w Polsce: jako probierz zapatrywań Dumy na ogólną politykę u nas.

To jest zatem przegrana na całej linii.

Możnaby jeszcze złagodzić kategoryczność tych stwierdzeń, gdyby chodziło o zagadnienie jurydyczne na tle rozporządzeń z r. 1890. Przypuszczam więc na chwilę możność uznania pewnej części wyjaśnień rządu za wystarczające. Ale gdzie jest potępienie tego, co się stało po r. 1905? Gdzie zwrócenie uwagi na działalność sprzeczną departamentu wyznań obcych? Gdzie protest przeciw procedurze ze szczątkami zmarłych? Gdzie napiętnowanie działań sprzecznych z aktem tolerancyjnym 30 kwietnia?

Nic z tego wszystkiego w uchwale Dumy. Natomiast jest umyślne, z góry powzięte, specyalnie podkreślone antycypowanie sprawy chełmskiej przez ustanowienie zdania o tym kraju, jako części „Rusi zachodniej“, gdzie w dodatku miał być „historyczny ucisk ze strony katolicyzmu nad prawosławiem“. Jest wreszcie kategoryczne, niezmiernie stanowcze uświadomienie, że rząd stoi na stanowisku aktów 30 kwietnia i 30 października i że w tym kierunku „popełnia błędy miejscowej władzy administracyjnej“(?)

Trzeba umieć czytać enuncyacye dyplomatów październikowych, aby się nie dać uwieść pozorom, aby nie pójść na lep frazesów, aby pod owczą skórą tolerancyi i prawności dojrzeć starego łakomego wilka kresowego.

W deklaracyi swej październikowcy oświadczają, że administracya nie powinna decydować o prawach majątkowych kościołów; że polityka wyznaniowa rządu w latach 1870-ych była fałszywa; że spór katolicko-prawosławny powinien być zakończony, że manifesty z r. 1905 nawołują do pokoju i miłości; że oba kościoły powinny się wzajemnie szanować!

Wszystkie te życzenia miałyby swoją wartość moralną, gdybyśmy mogli choć na chwilę wierzyć w ich szczerość. Ale wyrażono je w takich okolicznościach i w takim czasie, kiedy właśnie wszelki program religijny i polityczny bojowy odwołuje się do takich samych haseł. Nic innego nie mówił przez cały czas interpelacyi opolskiej hr. Bobrinskij, niczego innego nie pragnął biskup Eulogiusz. Obadwaj oni są i za pokojem, i za miłością, i za poszanowaniem aktów 1905 r. Obaj potępiają politykę rządu względem Unii. Obaj niosą przed sobą gałązkę oliwną. Tylko aby stworzyć warunki tego pokoju i pierwszy i drugi żądają uznania ziemi chełmskiej i Podlasia za „kraj rdzennie rosyjski“. Tylko aby zakończyć dzieło miłości i hrabia i biskup pragną zniszczenia katolicyzmu na ziemiach Unii. Tylko aby dać pole aktom tolerancyjnym, głoszą, że niemasz już tam miejsca ani na kościoły, ani na księży, ani na swobodne wyznawanie innej nie—prawosławnej wiary. Przez sześć tygodni była jedynie mowa o tem, że to prawosławni są zwolennikami tolerancyi, że to katolicy są gwałcicielami, że to lud jest ofiarą złej, złośliwej, fałszywej łacińskiej i pańskiej propagandy.

Nigdy nie słyszeliśmy słów bardziej miodowych, niż z ust biskupa Eulogiusza. Nawet duchowny Juraszkiewicz utrzymywał, że jeżeli gorzkie są jego wyrzuty, to jedynie dlatego, że zmierzają do pokoju, do miłości.

W takiej oto atmosferze złożone oświadczenia październikowców muszą być brane, jako dalszy ciąg nieszczerości i obłudy przedstawicieli prawicy. Są one skondensowaniem tych niekosztownych ogólników o tolerancyi, prawdzie, miłości, którymi szafować może każdy, kto umie odmierzyć nieskończoną rozciągliwość pojęć. Niema w deklaracyi rzecz[o]nej ani jednego przeciwstawienia się tym pomysłom politycznym, które wystawiono ze strony pp. Bobrinskich, Zamysłowskich i t. p., ani jednej próby konkretnego ujęcia rzeczy. Nikt bowiem z tych panów nie ośmieli się głośno zaprzeczyć aktowi tolerancyjnemu nazwy „dobroczynnego“, ani nie uznać trwałości aktu październikowego, zwłaszcza, gdy, jak w danym wypadku, jest im to na rękę. Powoływanie się więc na rzeczy formalnie tak bezsprzeczne, przy rozstrzyganiu faktu pozytywnego nie daje żadnej wskazówki, nie jest próbą nacisku w żadnym kierunku, nie stanowi o chęci dojścia do jakiegokolwiek celu.

Łatwo tedy zrozumieć, że nacyonaliści, do których należy Bobrinskij i biskup Eulogiusz, chętnie i bez kwestyi opowiedzieli się za formułą październikowców. Hr. Bobrinskij powiedział też wyraźnie, że ona odpowiada poglądom nacyonalistów, ponieważ 1) uznaje działanie rządu za prawidłowe; 2) stwierdza przynależność Podlasia do Rusi Zachodniej i 3) potępia politykę rządu względem Unii.

Zresztą przyłączenie się nacyonalistów było tem zrozumialsze, że to oni niewątpliwie byli sami współautorami formuły, jak to łatwo sprawdzić z poprawek, dokonanych na ich korzyść w poprzednim, zeszłotygodniowym tekście.

Tak samo skrajna prawica ze źle ukrywaną skwapliwością opowiedziała się za propozycyą centrum. Tylko dla ratowania pozorów niezależności bąknięto coś o niezupełnej zgodzie na pozostałe poza art. 1 punkty formuły. P. Zamysłowskij tłómaczył to przyłączenie się względami na politykę realną, czem dobrze wyraził, że wszystkie ogólniki październikowe nie posiadają żadnej wartości rzeczywistej.

W ten sposób stało się to, czego nie było w Dumie od dłuższego czasu: solidarne głosowanie całego bloku nacyonalistycznego, od skrajnej prawicy do październikowców.

Przed kilku dniami p. Guczkow uskarżał się publicznie, że październikowcy są i w kraju, i w Dumie odosobnieni. Wskazywał na to, że w Dumie niema już żadnej większości.

P. Guczkow przesadzał.

Tej większości niema już w Dumie dla żadnego projektu, dotyczącego administracyi ogólnej; ani dla projektów gospodarczych; ani dla projektów kulturalnych; tembardziej dla wyznaniowych. Ale ta większość jest zawsze gotowa, gdy wchodzą w grę względy nacyonalistyczne, i tylko wtedy się nie waha. Jądrem zaś jest już nie centrum o 130 członkach, lecz skromniejsza o wiele liczebnie frakcya nacyonalistów. Ona dyktuje drogę postępowania, warunki ugody i formy uchwały.

A jest to także rysem charakterystycznym, że w takich wypadkach październikowcami kierują nie względy programowe, lecz czysto taktyczne. W interpelacyi opolskiej oni nie zabierają wcale głosu, zadawalając się końcową deklaracyą, bo nie mogą pogodzić swych decyzyi ze swemi przekonaniami programowemi, czy też odwrotnie. P. Parczewski w porę wskazał, że w danym razie idzie o nic więcej, jak o powtórzenie zeszłorocznych uchwał w sprawie tolerancyi religijnej. Lecz tu chodzi o polaków, o kresy, o *inorodców*, na których październikowcy chcą się odgrywać za porażki na innem polu, więc już nietylko niema zgody z programem pisanym i z uchwałami analogicznemi, ale jest nadto awans na rzecz usposobień i projektów nacyonalistycznych.

Kiedy jeszcze w zeszłym tygodniu urzędowy organ październikowców ogłosił i formułę, i motywy do niej, sądziłem, że deklaracya ta poprzedzona będzie jakiemś dłuższem przemówieniem przedstawicieli frakcyi, w którem zaznaczony będzie sposób rozumienia przez tych ludzi aktu tolerancyjnego, nowej ery w życiu wyznaniowem, pożądanej polityki rządowej w rzeczach religijnych, i że tem frakcya określi granicę między jej stanowiskiem a stanowiskiem nacyonalistów i skrajnej prawicy. To przemówienie było niezbędne, jeżeli już tekst deklaracyi miał być utrzymany, aby choć w sposób mało uroczysty zakreślić granicę miedzy Bobrinskim a Guczkowem. Nie nastąpiło jednak nic, coby w tym kierunku wskazywało różnicę, i byłoby nieusprawiedliwionym optymizmem, gdybyśmy mniemali, że ona istnieje.

Żyjemy teraz w czasach hypokryzyi. Dawniej mówiono, że trzeba to i owo robić dla zgnębienia polaków, — a dzisiaj to samo nazywa się akcyą w interesach pokoju i miłości. Nasze społeczeństwo powinno się uczyć obecnie tego innego abecadła politycznego, bo niem właśnie będą pisane uchwały w sprawie ziemstw ruskich i gubernii chełmskiej. Decydując tę ostatnią, dumscy dyplomaci z centrum także apelować będą do rządu o „reformy“ dla polaków w „etnograficznej Polsce“, tak jak, wczoraj zabierając kościół, apelowali do sprawiedliwości, zgody i tolerancyi.

Przegrana w sprawie opolskiej znaczy wiele więcej, niż utrata jednego kościoła. Jest ona bowiem zarówno zapowiedzią tego, co będzie z ziemią chełmską, jak doraźną, a pierwszą w Dumie pochwałą współczesnej polityki rządowej w Polsce. Mamy zatem to, cośmy przewidywali, ale czegośmy dokumentalnie dotąd nie powiedzieli: sankcyę Dumy dla p. Stołypina.

Scevinus.

Przeciw polakom.

—o—

Do «Neues Wiener Journal» donoszą z Berlina, z najwiarogodniejszego źródła, iż hakatyści grożą środkami odwetowymi za to, że rząd nie chce wprowadzić w czyn ustawy ekspropriacyjnej.

Dalej donoszą, iż niemcy, którzy popierają politykę antypolską, idą ręka w rękę z ambasadorem niemieckim w Wiedniu, Tschirskym, przez co ambasador niemiecki wytwarza niepożądaną sytuacyę w stosunkach wewnętrznych monarchii austryackiej.

Hr. Aehrenthal wie o tych knowaniach Tschirskyego, dlatego stosunek między nim a ambasadorem niemieckim jest bardzo zły.

Wielką uwagę w Wiedniu zwrócił fakt, że hr. Aehrenthal wyjechał do Abazyi na jeden dzień, aby tylko nie być obecnym na przyjęciu wydanem przez Tschirskyego. Zaraz na drugi dzień powrócił hr. Aehrenthal do Wiednia.

Posłowie polscy do Rady państwa oświadczyli hr. Aehrenthalowi, że gdyby polityka antypolska w Prusach przybrała formę wywłaszczenia—będą musieli stanąć na stanowisku silnej opozycyi. Dlatego rząd austryacki sądzi, iż, mimo intryg Tschirskyego, uda mu się doprowadzić do niestosowania ustawy wywłaszczającej.

Kolonizacya a germanizacya miast.

Centralny organ stowarzyszenia antypolskiego „Ostmark“ zadał sobie trud zestawienia wyników działalności komisyi kolonizacyjnej z postępami niemczyzny w miastach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Teoryi, którą kieruje się komisya kolonizacyjna, że otoczenie miast osadami niemieckiemi przyczyni się do ich zniemczenia, zestawienie to nie potwierdziło. Obok znacznej liczby miast, okolonych osadami kolonizacyjnemi, w których wzmocnił się żywioł niemiecki, znajdujemy nie mniejszą liczbę takich, w których pomimo wysiłków kolonizacyjnych, nie zmniejszył się udział procentowy ludności polskiej. Oprócz tego istnieje szereg miast, w których wzmocnił się żywioł niemiecki, pomimo, że komisya kolonizacyjna w ich sąsiedztwie nie wielkie poczyniła zdobycze.

Do powiatów, w których miasta są otoczone osadami kolonizacyjnemi i wykazują przyrost ludności niemieckiej, należą przedewszystkiem:

Powiat	Obszar rozkolonizowany		Przyrost ludności niemieckiej	
Gniezno	27 77	proc.	1 83	proc.
Wąbrzeźno	22·15	„	3·03	„
Żnin	20 06	„	2 44	„
Września	18 09	„	2 27	„
Wągrowiec	17 18	„	5 63	„
Mogilno	15·72	„	3 01	„
Oborniki	15·22	„	1 28	„
Pleszew	10·55	„	1 17	„

Natomiast w powiecie śmigielskim, gdzie komisya kolonizacyjna wykupiła 10 51 proc. obszaru, liczba niemców w miastach zmniejszyła się o 0 24 proc., a w powiecie poznańskim wschodnim o 0·15 proc., pomimo, że tam komisya rozparcelowała 10 13 proc. gruntów.

Dość niezależnie od działalności komisyi kolonizacyjnej zwiększył się po miastach procent ludności niemieckiej w powiatach: Tczew o 3 08 proc., Wejherowo o 2·7 proc., Poznań Zachód 2 96 proc., Odolanów o 2 4 proc., Ostrzeszów 1·82 proc., Starogarda o 1·75 proc. Naodwrót, zwiększyła się liczba polaków w miastach, należących do powiatów mało kolonizowanych lub nie podlegających wcale kolonizacyi: Toruń o 7 95 proc., Skwierzyna o 2 03 proc., Wschowa o 1·93 proc., Tuchola o 1·94 proc., Grudziądz o 1·84 proc., Międzyrzecz o 1 73 proc., Kościerzyna o 1 57 proc., Czarnków o 1 41 proc., Poznań miasto o 1 39 proc., Wyrzysk o 1·38 proc., Babimost o 1 19 proc., Człuchów o 1·06 proc.

Słowem, z zestawienia pisma hakatystycznego wynika, że związek między działalnością komisyi kolonizacyjnej a zwiększaniem lub zmniejszaniem się liczby ludności niemieckiej w miastach jest naogół dość wątpliwy.

Natomiast z zestawienia tego wynika szczegół inny, a interesujący. Mianowicie widzimy z niego, że niemczyzna zwiększa się w głównych miastach W. ks. Poznańskiego, położonych na wschodzie i zamieszkałych przeważnie przez polaków, a zmniejsza w miastach, w których oddawna już posiadała przewagę liczebną. Skwierzyna, Wschowa, Międzyrzecz, Czarnków, Wyrzysk, Babimost, w których najwięcej stosunkowo ubyło niemców, leżą na granicy zachodniej W. ks. Poznańskiego, w sąsiedztwie Brandenburgii. Na wschodzie natomiast w okolicach, w których polacy posiadają przewagę, leżą miasta, wykazujące przyrost ludności niemieckiej: Wągrowiec, Mogilno, Żnin, Odolanów, Września, Gniezno, Ostrzeszów, Pleszew, Ostrów. Interesujący jest też szczegół, że w powiatach, w których żadna ze stron narodowych nie posiada bezwzględnej przewagi, stosunki przesuwają się na korzyść ludności polskiej.

Do powiatów tych należą Wyrzysk, Babimost, Nowy Tomyśl, Leszno i Rawicz na pograniczu śląskiem. Wyjątek stanowi Międzychód na pograniczu Brandenburgii. Wreszcie należy zwrócić uwagę na przyrost ludności polskiej w miastach największych, za wyjątkiem Bydgoszczy, Gniezna i Inowrocławia, a mianowicie w Poznaniu (o 1 39 prc.), w Toruniu (o 7 95 prc.), w Grudziądzu (o 1 84 prc.), w Lesznie (o 0 66 prc.), w Rawiczu (o 0·65 prc.) w Chojnicach (o 0 92 prc.), w Kwidzynie (o 0 86 prc.).

Tajny traktat.

„Daily Telegraph“ zamieścił artykuł, w którym twierdzi, że Rosya straciła prawa do kolei mandżurskiej. Powołując się na historyę zawarcia umowy o budowie tej kolei, autor artykułu wyjaśnia, że Chiny zgodziły się przyznać prawo budowy i zarząd koleją rosyjskiemu T-wu akcyjnemu, pod warunkiem zawarcia traktatu odpornego. W ten sposób wyjątkowe prawa kolei Wschodnio-Chińskiej znajdują się w bezpośredniej zależności od losu traktatu. W dalszym ciągu autor artykułu twierdzi, że rząd rosyjski oszukał Chiny. Skusiwszy je perspektywą obrony terytoryum chińskiego od napadów Japonii, urzeczywistnił swe własne zamysły. Nie broniąc Chin od Japonii, Rosya utraciła obecnie wszelkie prawo do dalszego zachowania dla siebie zarządu nad koleją. Traktat odporny zawarty był na lat piętnaście i termin jego upływa tej jesieni. Jedynie więc w razie wznowienia traktatu Rosya może zachować dawne prawa.

Następnie gazeta przytacza tekst tego traktatu, zobowiązującego zarówno Rosyę jak i Chiny do śpieszenia na pomoc mocarstwu sprzymierzonemu w razie napadu ze strony Japonii.

„Nowoje Wremia“ pisze w sprawie tego artykułu: „Przypuściwszy nawet, że rzeczony traktat istnieje istotnie, musimy zaznaczyć, że sam rząd chiński pozbawił go wszelkiego znaczenia. Napad Japonii na Rosyę w r. 1904 zobowiązywał Chiny do bezzwłocznego wzięcia udziału w wojnie. Tymczasem Chiny nietylko nie spełniły tego obowiązku, lecz uważały nawet za potrzebne zachować życzliwą neutralność. W wiadomej historyi z „Rieszitielnym“ nieżyczliwość chińska wyraziła się w nader ostrej formie. Admirał chiński, stojący na rejdzie z całą eskadrą, pozwolił krążownikowi japońskiemu napaść na bezbronny statek rosyjski“.

Przytoczywszy jeszcze szereg innych wypadków, wykazujących wrogi stosunek Chin względem Rosyi podczas wojny japońskiej, gazeta pisze:

„Naturalnem więc jest w takich warunkach, że rząd chiński nietylko nie przypomina o tym traktacie, lecz należy przypuszczać, że uważałby za naigrawanie, gdyby mu o nim przypominano. Powołać się na traktat, to znaczy zażądać od Chin wynagrodzenia za szereg strat, spowodowanych ich zachowaniem. Niemniej jednak ten traktat, który dawno już utracił swą moc, jeśli nawet przypuścić, że istniał istotnie w swoim czasie, wysuwa się obecnie na porządek dzienny.

„Ukazanie się w prasie dokumentów, przechowywanych w tajnikach kancelaryi chińskich, ma swój widoczny cel. O skłonieniu Rosyi do spełnienia zobowiązań, któremi Chiny nie czują się związane, nie może być oczywiście mowy“.

Wykazawszy następnie, że chodzi tutaj jedynie o wywołanie nieporozumień pomiędzy Rosyą a Chinami i Japonią, „Now. Wrem.“ pisze:

„Aferzyści amerykańscy nie stracili jeszcze nadziei wciśnięcia się klinem na nasz Daleki Wschód. Ich celem jest sianie waśni pomiędzy trzema sąsiadami na oceanie Spokojnym. Mowa Schiffa (bankiera amerykańskiego) wykryła ostatnie pobudki części aferzystów amerykańskich i politykomanów z zupełną szczerością. Narzędziem do przeprowadzenia tych wojowniczych zamysłów jest obecnie rzeczona gazeta londyńska“.

(m.)

Na Dalekim Wschodzie.

—:—

Półurzędowy «Charbinskij Wiestnik» pisze:

«Po mieście krążą bez przerwy pogłoski o wojnie z Chinami. Pogłoski te są tak uporczywe, źródła zaś, z których pochodzą, są tak liczne, że nawet rozsądna część ludności zaczyna wpadać w nerwowy nastrój, chociaż podobna wojna zarówno z rosyjskiego, jak i chińskiego punktu widzenia, byłaby wbrew rozsądkowi.

«Z Cicykaru otrzymano urzędową wiadomość o tem, że zakaz wywozu zboża z prowincyi został zniesiony. W ten sposób główna przyczyna do zatargów pomiędzy Rosyą a Chinami została usunięta. Mało jednak jest nadziei na to, by wiadomość ta uspokoiła umysły, wzburzone pogłoskami o przygotowujących się zaburzeniach, a może nawet i o wojnie. Grunt dla tych zatrważających pogłosek jest widocznie już oddawna przygotowywany, wskutek czego najdrobniejszy nawet fakt, w rodzaju jakiegoś nieporozumienia z transportem mąki w Cicykarze, na które konsul tameczny nie zwróciłby nawet uwagi, wyrasta do rozmiarów omal katastrofy.

«Źródłem tych pogłosek — zdaniem gazety — jest powołanie na służbę wojenną mandżurów i próba przeprowadzenia statystyki przez mandarynów miejscowych o ilości młodych ludzi, zdolnych do poboru.

«Należy zaznaczyć, że wogóle istnieje tendencya do utworzenia siły wojennej z mandżurów. Formowanie są np. pułki wyłącznie mandżurskie. Wywołało to panikę wśród ludności tubylczej. Ludność mandżurska szerzy pogłoski o mających nastąpić zaburzeniach. Młodzież chińska wystraszyła się również przeprowadzonym spisem i oczekuje jakiejś katastrofy.

«Gazeta zwraca się na zakończenie do rządu chińskiego, by wyjaśnił istotną przyczynę swych zarządzeń dla usunięcia paniki».

W sprawie rocznicy Grunwaldu.

Dzienniki zamieszczają korespondencyę, którą z Wiednia otrzymała „Frankf. Ztg.“ Korespondencya ta opiewa:

„W zupełnej ciszy rozegrała się sprawa, która dowodzi, że polityka polska kanclerza Bethmann-Hollwega jest w każdym razie o jeden odcień inną, niż dawniejsza. W Galicyi istniał zamiar nadania obchodowi pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem charakteru wielkiej antypruskiej demonstracyi, w której wziąć mieli udział Sokoli czescy. Tymczasem dwaj polscy hrabiowie: Wodzicki i Stanisław Tarnowski, których zamierzano powołać do prezydyum komitetu obchodowego, oświadczyli w krakowskim „Czasie“, że godność tę przyjmą jedynie w razie, jeżeli obchód ograniczy się do uroczystości pamiątkowo kościelnej, ponieważ inna forma obchodu mogłaby zaszkodzić polakom w Prusach. Jest rzeczą znamienną, że radykalne polskie koła zaniechały zupełnie zwykłego w takich razach ostrego zaatakowania (*Sturmlauf*) tych „zdrajców ojczyzny“. Umiarkowanie to łączą tutaj (w Wiedniu) z niedawnym pobytem polskich posłów z Prus w Krakowie i we Lwowie, a nadto z naprężonymi stosunkami między Austro-Węgrami a Rosyą. Naprężenie to skłania polaków w Galicyi do pojednania się ze sprzymierzeńcem Austryi—Niemcami. Roztropna ta zmiana w zachowaniu się polaków galicyjskich umożliwioną została, jak tutaj przypuszczają, jedynie przez tę okoliczność, iż rząd pruski, mimo nacisku hakatystów, zawsze jeszcze wzbrania się przystąpić do wykonania ustawy o wywłaszczeniu. Ubolewaćby należało, gdyby wszechniemieckie krótkowidztwo popsuło znów tę znośną sytuacyę, co zresztą nie pozostałoby bez wpływu także na zagraniczną politykę Austro-Węgier“.

„Głos Narodu“ opatruje tę wiadomość następującemi uwagami:

„Od siebie dodajemy, że całe to doniesienie „Frankfurter Ztg.“ jest bardzo tendencyjne. Korespondentem wiedeńskim tego dziennika jest osobiście bardzo polakom przychylny d-r Ludwik Gans, którego fałszywe wiadomości polegają na mylnych informacyach. Uroczystość grunwaldzka nie ma wcale charakteru demonstracyi antypruskiej; co się zaś tyczy rzekomej odezwy hr. Wodzickiego, czytelnicy nasi znają jej treść i tendencyę. Hr. St. Tarnowski nie zabierał wcale głosu w sprawie grunwaldzkiego obchodu“.

Natomiast „Nowa Reforma“ nie ogranicza się do faktów, ale pisze:

„Korespondencya powyższa, wysłana z Wiednia do „Frankfurter Ztg“, jest tylko dowodem, jakich dróg i sposobów używają pewne sfery polityczne, ażeby zapobiedz otwartemu i szczeremu zamanifestowaniu polskich uczuć narodowych z okazyi wielkiej rocznicy grunwaldzkiej. Ze względu na drażliwość Prus poruszono w Wiedniu wszelkie sprężyny, zaapelowano do „roztropności politycznej“ nawet rzekomo „radykalnych“ kół polskich—a przedewszystkiem rzucono na szalę możliwość zaniechania ekspropryacyi w zaborze pruskim—w razie zredukowania uroczystości grunwaldzkich do możliwie najskromniejszych rozmiarów. Z całej korespondencyi wiedeńskiej we „Frankfurter Ztg“ przebija histeryczna trwoga pewnych sfer politycznych przed goręcszymi objawami ducha narodowego w Galicyi, trwoga, która zaleca nam nawet pojednanie się z gnębicielami ludności polskiej w zaborze pruskim—ze względu na... naprężone stosunki austro-rosyjskie. Uroczystości grunwaldzkie mają być udaremnione nawet kosztem logiki i godności narodowej. Spodziewać się jednak należy, że ogół polski zrozumie te manewry i nie wejdzie na drogę nowej, upokarzającej „polityki ugodowej“.

Dotknięty tym komentarzem „Czas“ replikuje w sposób następujący:

„Komentarz „Now. Reformy“ musi wzbudzić zdziwienie. Ma on najpierw pozory, jak gdyby „N. Ref.“ przypuszczała, że informacye „Frakf. Ztg.“ pochodzą ze strony polskiej. Sądzimy, że o zapatrywaniach, panujących w różnych kołach społeczeństwa w sprawie obchodu „N. Ref.“ jest poinformowaną dokładnie, nikt bowiem swoich poglądów na tę sprawę nie taił i nikt w niej nie chodził niejawnemi drogami. Należało się też spodziewać, że dyskusya w tej niezmiernie doniosłej sprawie będzie podjętą poważnie, a nie argumentami, które przypominają czasy panowania „tromtadracyi“. Społeczeństwo nasze jest dziś już zbyt dojrzałe, by działały na nie frazesy o „histerycznej trwodze“, o „ultralojalizmie“. Potrafi też ono rozeznać, kto pragnie uchronić od szwanku godność narodową: czy ten, kto nawołuje do poważnego obchodu, czy też ten, kto z obchodu, poświęconego pamięci dnia państwowej siły i potęgi, pragnie uczynić demonstracyę z papierowymi sztandarami—i to w chwili, gdy teraźniejszość jest nad siły ciężką, a przyszłość nie świeci jeszcze jutrzenką. Społeczeństwo wybierze między temi dwoma zdaniami o sposobie obchodu, bo na sam obchód wszyscy się godzą. Każdy naród ma prawo obchodzić pamięć swych wielkich dni; nie możemy i my zrezygnować z tego prawa; różnica polega na tem, że my w powadze chcemy ten dzień święcić, inni widzą zaś „godność narodową“ w głośnej demonstracyi“.

Z powodu tych uwag „Słowo Polskie“ pisze:

„Nie sposób nie zgodzić się z „Czasem“, gdy mówi, że „społeczeństwo nasze jest dziś już zbyt dojrzałe, aby działały na nie frazesy o „histerycznej trwodze“, o „ultralojalizmie“. Lecz jest ono zbyt dojrzałe również, aby działały na nie frazesy odwrotne o „drażnieniu i prowokowaniu zemsty potężnego wroga“.

„Społeczeństwo nasze nie chce fajerwerków i ogni bengalskich, w których spala się uczucie narodowe na chwilowy, efektowny, być może, wybuch, ale po którym nie pozostaje nic trwałego. Chce ono pozytywnej i realnej pracy. Lecz pracy tej nie będzie, gdy się wygasi w sercach i duszach ogień uczuć narodowych. Chce ono ogień ten przetworzyć na czyn twórczy, na trwałą ciągłą pracę—nie na efektowny tylko fajerwerk—ale gasić go nie pozwoli.

„A wystąpienia hr. Wodzickiego i „Czasu“ w sprawie obchodu grunwaldzkiego — są jedynie gaszeniem ognia.

„Czas“ protestuje przeciwko uczczeniu rocznicy Grunwaldu jedynie pochodem. I mybyśmy uważali za bardzo smutne, gdyby naród nasz w rocznicę Grunwaldu na nic lepszego nie umiał się zdobyć, jeno na pochody i mowy.

„To też podnieśliśmy myśl trwałego w roku tym czynu. Podnieśliśmy myśl „Daru grunwaldzkiego“. I ogół społeczeństwa myśl tę zamienił natychmiast w czyn ofiarny.

„Mamy zaś uzasadnioną nadzieję, że chwila obchodu w Krakowie da początek i innym jeszcze, również trwałym, realnym pracom narodowym; że wzmożone w dniach obchodu napięcie uczuć nie wybuchnie jedynie gromkiem słowem, lecz przetworzy się w czyn twórczy.

„Ale jakąż to pracę zainicyował „Czas“? Jakiegoż czynu domaga się on od narodu miast „papierowych sztandarów“?

„Dotychczas umiał on tylko usuwać się od wszelkiego współdziałania w zbieraniu Daru grunwaldzkiego.

„A dziś żąda jednego tylko od narodu czynu—czynu rezygnacyi“.

Konstytucya w Monaco.

Poza głośnym domem gry, niezwykle małą liczbą ludności (około 22,000), nadzwyczajną „armią“ (4 oficerów i 82 karabinierów), ma jeszcze księstwo Monaco tę wyjątkową w Europie osobliwość, że jest — monarchią absolutną.

Monaco niema dotychczas konstytucyi. Poddani ks. Alberta niewiele się dotychczas troszczyli o formę rządu, tak samo, jak rząd nie kłopotał się ani o wpływy podatkowe, ani o swoich poddanych. Mieszkańcy mikroskopijnego księstewka żyli w warunkach wyjątkowych, w klimacie błogosławionym, wolni od trosk i wszelkiej polityki, czerpiąc swój byt i swe dostatki z osławionego „Kasyna“, z płynących do tej jaskini gry strumieni złota, z których mały strumyczek, odwrócony od szkatuły księcia i jego poddanych, pokrywa wszelkie potrzeby „państwa“, zapewnia byt jego poddanym, uwalnia, jak się zdawało, od troski o sprawy publiczne, chroni od wszelkich fermentów i idei rewolucyjnych..

Otóż to mniemanie okazało się błędnem. Mieszkańcy księstwa Monaco urządzili rewolucyę. Jak donosi „Matin“, rdzenni „monegasses“ (mieszkańcy Monaco) żądają konstytucyi i już przed kilku tygodniami prosili ks. Alberta, aby przyjął deputacyę, która mu przedstawi życzenia „narodu“.

Lecz książę odpowiedział, że na razie— nie ma czasu, lecz, w ostateczności, może przyjąć deputacyę w dniu 2 kwietnia, po poświęceniu i otwarciu muzeum oceanograficznego. Wierni poddani wzięli tę odpowiedź ogromnie do serca i zawiadomili rząd, że urządzą rewolucyę i zmuszą księcia do udzielnie posłuchania przedstawicielom „narodu“.

Dodać należy, że ten „naród“ liczy zaledwie 1,200 rdzennych „monegasses“; resztę ludności stanowią francuzi i włosi, najzupełniej zadowoleni z panujących obecnie w Monaco stosunków. Otóż rewolucyę robią właśnie ci rdzenni „monegasses“, którzy tłumnie w liczbie 700 ludzi udali się do pałacu książęcego i wymusili na księciu przyjęcie deputacyi, złożonej z trzech najzagorzalszych „rewolucyonistów“.

I wobec tej woli „narodu“ książę... ustąpił i oświadczył, że poleci zbadać tę wolę specyalnej komisyi. Lecz deputacya nie poprzestała na obietnicy i oświadczyła księciu, że, jeżeli nie dotrzyma słowa, będzie zakłócony przebieg uroczystości przy poświęceniu muzeum.

Wobec widma tej „strasznej rewolucyi“ książę Albert, jak donosi „Matin“, ostatecznie ustąpił i przyrzekł, że do komisyi powołanych będzie również trzech przedstawicieli „monegasses“, a ustawa, opracowana przez komisyę, stanie się prawem.

A zatem, jeżeli książę dotrzyma słowa, Monaco w najbliższej przyszłości mieć będzie—konstytucyę.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowaja Ruś“ konstatuje, że Duma niema poparcia ani ze strony rządu, ani ludności, i pisze:

«Że pomiędzy Dumą a ludnością niema łącznika, jest to fakt oddawna skonstatowany.

«Debaty nad preliminarzem wykazały, do jakiego stopnia Duma opuszczona jest i przez rząd.

«Na kresach miasta, odcięta od świata, pod drewnianym, naprędce skleconym sufitem, zasiada ta nieszczęśliwa, samotna Duma i nikt, nikt jej nie słucha. Oto i preliminarz wydziału więziennego. Kuzniecow wygłasza płomienną, wspaniałą mowę, po nim mówi trudowik, Pietrow III.

«I nic, żadnego wrażenia. Jutro odbędą się debaty nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych, zawczasu można powiedzieć, że nie rokują one żadnego niebezpieczeństwa dla dyplomatycznego koncertu europejskiego».

Przewidywania „Nowej Rusi“ co do debatów nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych sprawdziły się w zupełności. Nawet bowiem p. Izwolskij nie wygłosił tym razem mowy programowej.

Z tego powodu „Riecz“ pisze:

«Izwolskij zmienił wprowadzony przez niego samego zwyczaj i nie wygłosił tym razem mowy o polityce zewnętrznej, podczas rozpraw nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Prawica usiłowała na tej podstawie dowieść nawet Dumie Państwowej, że niema ona wogóle prawa mówić o polityce zagranicznej».

«Niepodobna oczywiście wymagać, by odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej był gotów w każdej chwili dać sprawozdanie publiczne swemu parlamentowi, bez względu na zakres jego praw. I jeśli z jakichkolwiek przyczyn p. Izwolskij uważa, że chwila ta jest nie odpowiednia do wystąpienia, to jego rzecz. Pomimo tego jednak posłowie obowiązani są poddać poważnej krytyce roczną działalność ministerstwa w obliczu całego kraju».

«Rok ubiegły sprzyjał na nieszczęście tej krytyce. Rok ten był okresem niepowodzeń i porażek dyplomatycznych i nie mógł przejść bez śladu, bez publicznej oceny ze strony przedstawicielstwa narodowego. Taką ocenę dali też mówcy, głównie zaś członkowie opozycyi».

«Polityka p. Izwolskiego uznana została za zbyt osobistą, zbyt krętą i giętką, za zbyt naginającą się do kierunków zewnętrznych, zbyt drobiazgową i ambitną«.

«Najsmutniejsze jest to, że niepodobna mu się spodziewać lepszej przyszłości. Ponieważ już i w przeszłości p. Izwolskij okazał mało wrażliwości na gorzkie doświadczenia. Przebieg rokowań z Austryą, stosunek ministra do wizyty cesarza Ferdynanda, jego nowe zaślepienie przyjaźnią japońską, wszystko to świadczy, że kierunek jego polityki nie ulegnie zmianie, jakkolwiek był on przyczyną naszych niepowodzeń dyplomatycznych».

O wystąpieniu Izwolskiego „Riecz“ pisze:

«Trudno nie powinszować Izwolskiemu rezultatu jego wystąpienia w Dumie Państwowej. Niewątpliwem bowiem jest, że po przemówieniu mówcy opozycyi sytuacya jego wzmocni się, a grobowe milczenie, jakiem cały skład Dumy Państwowej żegnał ministra spraw zagranicznych przyczyni się do podniesienia jego akcyi tam, gdzie na Dumę patrzą, jako na instytucyę, którą należy upokarzać, jeśli jest jeszcze nie na czasie ją zamknąć».

«Przypuszczamy, że naogół doroczny dzień parlamentarny polityki zagranicznej w Dumie Państwowej wywrze na ten raz na naszych życzliwych w Europie bardzo niepomyślne wrażenie, co oczywiście nie przyczyni się do wzmocnienia naszych i tak już zachwianych pozycyi».

O ogólnej sytuacyi Dumy „Birż. Wied.“ piszą:

«Podczas obrad nad czterema preliminarzami ministerstwa, które przesunęły się przed Dumą z dostateczną szybkością, dwukrotnie tylko ministrowie dawali wyjaśnienia».

«Mowy krytyków parlamentarnych rozlegały się przed pustemi ławami ministeryalnemi».

«Tymczasem «przepuszczone» przez Dumę w redakcyi komisyi budżetowej preliminarze, były jednymi z najważniejszych i najgłówniejszych w preliminarzy państwowych. Nieobecność odnośnych ministrów musi być uważana, jako zjawisko bardzo symptomatyczne. Debaty Dumy są formalnością, a więc ta formalność może się obejść i bez ministrów».

«Naogół jeśli i nadal debaty budżetowe odbywać się będą według tego samego programu, polegającego na kilku burzliwych przemówieniach w nieobecności ministrów, z braku wyjaśnień ministeryalnych i koniecznem przyjmowaniu preliminarzy w redakcyi komisyi budżetowej, to przyspieszy to oczywiście znacznie rozpatrywanie całego budżetu, lecz nie podniesie powagi trzeciej Dumy i jej nadzoru nad działalnością administracyi».

Z powodu rozpraw nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości „Mosk. Wied.“ piszą:

«Debaty nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości, podobnie jak i w roku ubiegłym, dały znowu okazyę opozycyi parlamentarnej do charakterystyki sądownictwa rosyjskiego. Charakterystyka ta nie zawierała, oczywiście, nic nowego».

«Na charakterystykę tę podobnież jak i w roku ubiegłym dał «starą odpowiedź» przedstawiciel ministerstwa».

«Replika ministerstwa sprowadzała się do frazesów retorycznych. Lecz odpowiedź przedstawiciela rządu dowiodła jasno, że ministerstwo będzie iść dalej w tym samym kierunku».

«Klęska narodowa bedzie trwać nadal. Zdawałoby się, że ten obraz rozkładu powinien przykuć do siebie ogólną uwagę reprezentacyi narodowej. Chodzi wszak o ocalenie podstaw porządku społecznego, zachwianych przez przeżytki starego ustroju. Konieczne jest wyrzec się chorobliwej obojętności i polityki wyczekującej. Tymczasem debaty parlamentarne kończą się na przyjęciu formuły, w której wyrażone są dezyderaty, wniesione przez posłów: Lisiczkina i Andrejczuka, o wprowadzeniu sądów przysięgłych w okręgu terskim i o przyśpieszeniu rozpatrywania spraw w 2 im departamencie Senatu. Reprezentacya narodowa, kierowana przez frakcye większości, nie wychodzi poza obręb tych dezyderatów. Dwa lata temu Duma Państwowa wyraziła dezyderat o nieusuwalności i niezależności sędziów. Dezyderat ten pozostał niewykonany. W stosunku do składu sądów i wolności przekonań sędziów, rząd stosuje nadal dawną politykę. Sytuacya sądownictwa rosyjskiego pozostaje bez zmian. Uświadamia sobie to nietylko opozycya lecz i centrum wskazuje na szereg usterek, wołających o pomstę do Boga. Na bezprawie zwraca uwagę też październikowiec Godniew. Lecz gdy przychodzi do czynów, wszystko to zapomina się i pomija milczeniem. Czyż mogą potem mówić przedstawiciele większości parlamentarnej «my czekamy». Czy nie byłoby słuszniej powiedzieć: «my popieramy».

Z powodu oświadczenia „Neue Freie Presse“, że car Ferdynand zażąda w Konstantynopolu autonomii dla Macedonii „Birż. Wied.“ piszą:

«Niepodobna nawet sobie przedstawić, by car Ferdynand, odwiedzając po raz pierwszy sułtana, jako monarcha niezawisłej Bułgaryi, mógł wystąpić z żądaniem, obrażającem uczucia narodowe młodej Turcyi».

«Car Ferdynand wie dobrze, że do przyśpieszenia przewrotu państwowego przyczyniło się w znacznej mierze pragnienie Turcyi, by wybawić Macedonię od kontroli i interwencyi innych państw».

«Niemniej jasnem jest, że car Ferdynand nie mógł się powoływać w tej sprawie na życzenia Rosyi. Car Ferdynand i jego ministrowie znajdują się jeszcze pod świeżem wrażeniem narad petersburskich. Wiadomo im dlatego dobrze, że bałkańska polityka Rosyi dąży zarazem do unii państw bałkańskich, jako też do ustalenia szczerej przyjaźni pomiędzy nimi, a nową Turcyą».

Na zakończenie gazeta pisze:

«Powracając do pogłoski, puszczonej w świat przez wiedeński organ półurzędowy, musimy zaznaczyć, że z nowem tem wystąpieniem, przypisującem carowi Ferdynandowi bezsensowny projekt względem Macedonii, Wiedeń się spóźnił. W stolicy tureckiej nastrój się zmienił i panuje tam zaufanie do Rosyi i państw słowiańskich.

Walne doroczne zgromadzenie pełnomocników Łuckiego Tow. wzajemnego kredytu.

Łuck, d. 4 marca.

27-go lutego r. b. odbyło się u nas doroczne zgromadzenie pełnomocników Łuckiego Tow. wzajemnego kredytu. By dać miarę finansowej wagi tego zrzeszenia, założonego w r. 1902 dzięki zabiegom ś. p. mec Witolda Kuczyńskiego, wyjaśnić najprzód należy, iż liczy ono w obecnej chwili 599 członków, rozrzuconych po wszystkich pow. Wołynia (najwięcej, bo 376, przypada na pow. łucki) i po gub. ościennych, z kapitałem zakładowym 116,287 rb., oraz, że obrót roczny w okresie sprawozdawczym sięgnął 11,871,624 rb. 30 kop., więcej o 1,226,022 rb. 61 kop. niż w r. 1908, zaś o 7,701,706 rb. 97 kop. więcej niż w roku 1903, w drugim roku istnienia Tow.

Posiedzenie, na które z liczby 45 uprawnionych do głosowania pełnomocników przybyło 26, zagaił prezes rady, mecenas Jakubowski. Po powołaniu przez aklamacyę na przewodniczącego mecenasa Gracyana Wardeńskiego, prezes zarządu, mec. Karol Roguski, wygłosił relacyę o działalności banku, z której cytujemy niektóre ważniejsze ustępy.

Ciągły wzrost obrotów stwierdza, iż sprawy banku stale idą naprzód. W roku ubiegłym bank żadnych szczególnych strat nie poniósł, zaliczywszy na *manco* 8,561 rb. 11 kop., więc nawet o 648 rb. 89 kop. mniej niż w r. 1908. Jeżeli mimo to Tow. zarobiło na czysto tylko 6,668 rb. 76 kop., co w stosunku do kapitału zakładowego wynosi zaledwie 5,73% i może dać dywidendy tylko 2½%, wówczas, gdy za r. 1908 czysty zysk wyniósł 14,037 rb. 95 kop. (12,48%), zaś dywidendę na r. b. określono na 6%, to taki spadek dywidendy wywołany został głównie tą niefortunną okolicznością, iż z 8,561 rb. 11 kop., niepokrytych w r. 1909 i skutkiem tego zakwalifikowanych na stratę, 6,000 rb. wpłynęło do kasy już po zamknięciu bilansu i nie mogło wpłynąć na ukształtowanie salda.

Atoli jest to przyczyna wypadkowa, a prócz niej istnieje jeszcze przyczyna stała, mianowicie zmniejszenie stopy procentowej od aktywnych operacyi banku. Do 1 lipca 1908 r. bank brał 10%, obecnie zaś pobiera 9% od zobowiązań osobistych, 7 do 8% od pożyczek hypotecznych.

Gdyby poprzednia stopa utrzymaną została, czysty zysk wzrósłby o 3,000 rb., lecz to nie jest zadaniem spółki obywatelskiej, która w pierwszej linii dążyć powinna do udogodnienia kredytu swym członkom i udzielania go po możliwie najniższej cenie. Bank, dokonywując coraz to wyższych obrotów i sięgając coraz to głębiej w rdzeń naszego życia ekonomicznego, niewątpliwie zaważy na rynku pieniężnym i odpowiednio do swej solidności wpłynie na unormowanie dyskonta.

Wymownym dowodem ustawicznego rozszerzania operacyi bankowych są objawy następujące: 1) powiększenie kapitału zakładowego w ostatnim roku o 3,825 rb.; 2) pożyczek wypłacono o 80 tys. rb. więcej niż roku ubiegłego; w kredycie 647 tys. rb. figuruje 275 tys. rb. przyznanych pod zastaw nieruchomości, o 119 tys. rb. więcej niż w r. 1908; 3) wzrost wkładów klienteli postronnej o 90 tys. rb. więcej niż w roku zeszłym (w roku 1904 wkłady wynosiły— 290,675 rb., a w roku 1909—744,793 rb.); 4) zwyżka zobowiązań, przysyłanych do inkasy, o 66 tys. rb. więcej niż roku zeszłego, notabene pomimo nowych instytucyi finansowych, które zarówno w gub. jak i w samym Łucku powstają; 5) wreszcie zaofiarowanie rozporządzalnej gotowizny w kwocie 225 tys rb., której w obecnej chwili bank nie potrzebuje i korzystać z niej nie chce.

Kapitał zakładowy Tow. wynosi w tej chwili—9725 rb., zaś fundusz rezerwowy— 7963 rb. 01 kop.

Po wysłuchaniu powyższych wyjaśnień sprawozdanie roczne jednogłośnie w całej osnowie zatwierdzono, poczem odczytano projekt repartycyi czystego zysku.

P. Stanisław Peretjatkowicz w interesie drobnych kapitalistów zaznaczył, iż, podług rozpowszechnionego pośród nich mniemania, nie opłaca im się deponować swych oszczędności w T-wie z powodu nizkich odsetek.

Na to pp. Jakubowski i Feliński: drobni depozytaryusze, którzy po większej części bywają zarazem posiadaczami drobnych realności, rozumują niesłusznie, gdyż zamiast 24%, które dawniej płacili lichwiarzom, mają obecnie kredyt na 7%.

W dalszym ciągu dyskusyi p. Osuchowski zwrócił uwagę na niewłaściwość przyjmowania do dyskonta t. zw. weksli „familijnych“, gdy mąż za żonę, a żona za męża żyruje, nazwawszy taką procedurę wysoce szkodliwą dla Tow. i jego autorytet podkopującą.

Poparli ten pogląd: mecenas Wardeński i p. Popiel, zdaniem którego nepotyzm— to nasza wada narodowa, z której radykalnie powinniśmy się leczyć.

Po przemówieniu p. Antoniego Omiecińskiego z Nieświcza, iż 1,500 rb. rocznie, to minimum pensyi, jakiej dyrektorowie przy teraźniejszych warunkach mogą wymagać, oraz po dodatkowem wyświetleniu sprawy przez mec. Roguskiego, zgromadzenie zaakceptowało jednogłośnie podział zysków i zatwierdziło budżet na r. b. w kwocie 15,927 rb.

Nadmieńmy prócz tego, iż postanowiono asygnować 200 rb. dla niezamożnych uczniów i uczenic zakładów rządowych.

W programie dziennym figurowało jeszcze rozpatrzenie taksy majątków nieruchomych, zastawianych w banku. Podług projektu, który odczytał mec. Jakubowski, każda nieruchomość winna być osobiście obejrzaną przez jednego z 3 członków komisyi szacunkowej (pp. Czesław hr. Iliński, skarbnik Tow., Skąpski, geometra i Edward Peretjatkowicz), jeśli nieruchomość nie przewyższa 1,000 rb., osobiste oględziny zastąpić może piśmienne gromadzenie informacyi.

P. Wacław Popiel proponował, aby wzorem Tow. kred. ziemskiego ustanowić delegatów okręgowych, którzyby taksy dokonywali.

Wogóle uznano projekt za niedostatecznie umotywowany i wysadzono komisyę z pp. Wacława Popiela, Osuchowskiego i Peretjatkowicza, która wspólnie z radą banku ma nową instrukcyę opracować i przedstawić na przyszłe nadzwyczajne zgromadzenie pełnomocników, które ma być *ad hoc* zwołane.

Z urn wyborczych wyszli: do zarządu: mec. Roguski (20 białych gałek, 2 czarne), p. Omieciński (16 b., 6 cz.), p. Rzążewski (14 b., 8 cz.) (wszyscy 3 ponownie) i p. Erazm Peretjatkowicz (12 b., 10 cz.).

Do komisyi rewizyjnej tą samą drogą zostali wybrani: mec. Skorupski (18 b., 2 cz.) p. Osuchowski (16 b., 4 cz.) i przy ściślejszem balotowaniu p. Stanisław Peretjatkowicz (12 b., 7 cz.). **Xy.**

O koniu użytkowym.

—)oo(—

Tych kilka słów piszę pod wrażeniem artykułu pana Kazimierza Józefa Poniatowskiego w „Dzienniku Kijowskim“ z dnia 25 lutego 1910 r. Nr 53, w którym pan Poniatowski nawołuje między innemi do wprowadzenia i hodowli koni ciężkich. Zresztą obecnie ciągle czyta się i słyszy propagandę konia zimnokrwistego. Zapewne, w warunkach innych niż nasze jest on doskonałym i pożądanym, ale ja mam na myśli wyłącznie stosunki panujące na Rusi, które obchodzą chyba najbliżej czytelników „Dziennika Kijowskiego“.

A szemacik warunków tych przedstawia się w sposób następujący: pola nasze są przeważnie pełne mokradeł i ługów, drogi poważną część roku, a gdzie niegdzie nawet zawsze, są podobniejsze do rozmokniętej wiosną oranki, niż do arteryi komunikacyjnej. Zimy miewamy nad wyraz śnieżyste (*exemplum* trzy lata ostatnie), kiedy to trzeba brnąć zaspami wyżej brzucha końskiego lub zmuszonym się jest trzymać wysokiego naboju, wyjeżdżonego bosemi saniami i drobnemi włościańskiemi konietami. Pomocy weterynaryjnej tak dobrze jak niema, opłaca się ją niezmiernie drogo i nigdy prawie niema się jej na czas, a każdy kto miał do czynienia z zimnokrwistym koniem wie, że potrzebuje on częściej weterynarza, niż inny koń. Warunki wyżwymienione nie wykazują żadnej tendencyi do zmiany, owszem przypuszczać należy, że długo się jeszcze będziemy nimi cieszyli. Otóż wobec nich nie można bawić się w konia, który w Europie chadza po bitych gościńcach, orze drenowane pola, naboi i zasp śnieżnych nie zna. Natomiast dobrego weterynarza ma na zawołanie. Topiłby się na naszych rozdrożach i bagnach, niemieściłby się w koleinie naboju i nieraz byłby zmuszony do przydługiego odpoczynku wskutek braku odpowiedniej pomocy lekarskiej. Nadto spotrzebowuje on bardzo dużo obroku — w porównaniu np. do konia oryentalnego w dwójnasób, a robotę rolną wykonuje dwa razy wolniej w stosunku do konia lekkiego. O ile mogę sądzić z tego, co zauważyłam w Anglii, gdzie robocie rolnej Clyde'ów i Shire'ów przyglądałam się z bardzo blizka, a nawet powiedziećbym mogła, że ręki przykładałam do pługa, robotę ich przyrównać można tylko do roboty wołów pod względem tempa, a mówię tu przecież o okazach wspaniałych i pracujących w swojskich dla siebie warunkach, a zatem pozostaje jeszcze nietkiętą kwestya wyradzania się na obczyźnie. O ileż wół jest dla nas tańsza siłą pociągową od takiego konia.

Tyle już razy przekonywaliśmy się po niewczasie, że co na zachodzie dobre, u nas może być szkodliwem.

Królestwo tyle się nahodowało gruźlicy w oborach swoich, sprowadzając wielkim kosztem zagraniczne krowy, aż przekonało się. że przecie ma swoje bydło krajowe, bardzo wysokiej wartości i które na gruźlicę nie choruje. My na Rusi, idąc za przykładem stron, gdzie może koń ciężki ma racyę bytu, wydamy miliony na import, zmarnujemy do reszty materyał krajowy i opamiętamy się wtedy, kiedy już może będzie zapóźno. Jest właśnie w artykule p. Poniatowskiego myśl bardzo słuszna i mądra, którą tu z radością podnoszę, mianowicie projekt wychowu własnego gatunku koni drogą umiejętnej selekcyi. Naturalnie, wtedy tylko przestaniemy się bawić, a staniemy na gruncie pracy realnej w hodowli koni. Bez domieszek jutlandzkiej, czy innej limfatycznej krwi, bo wszelkie dodawanie masy koniowi roboczemu u nas z wyżwymienionych przyczyn jest szkodliwe; hodowla bez żadnych krzyżowań, selekcya w czystości krwi, którąby nam wróciła dawnego naszego konia, którego typu nigdy nie ustalono, to prawda, ale którego dobrze znał zachód i wschód, którego portrety (Rembrandt) i opisy (Czapski, Ostajżewski) zostały i który tylko czeka ludzi dobrej woli, żeby się wskrzesić. Pan Poniatowski powiada, że 40 lat zaledwie spotrzebowała Dania na wytworzenie konia jutlandzkiego, przed pół wieku jeszcze dzisiejszy „thoroughbreed“ angielski nazywał się angielskim turkiem (*Turc d'Angleterre*), dziś jeszcze jesteśmy świadkami, jak się ustala ostatecznie rasa hunterów — są to dowody na to, że ustalenie typu nie jest dziełem wieków, a gdyby nawet? Uwierzmy raz przecie w siebie. Co może anglik lub duńczyk, możemy i my — gdybyż złączyło się kilkoro ludzi jednomyślnych, możnaby było zaraz utworzyć związek hodowli koni miejscowych, a wtedy nikt nie mógłby nam powiedzieć, że się „źle bawimy“, jak to słusznie powiada pan Zdzisław Heydel, nie bawilibyśmy się wcale, pracowalibyśmy nareszcie samoistnie i rzetelnie.

Nina Slepowron-Spasowiczówna.

Pilipki, marzec 1.

Bez maski.

Przed tygodniem, w ubiegłą niedzielę, odbyła się znamienna, prawdziwie „nasza“ uroczystość w Wilnie...

„Całe Wilno“ solennie i z rozczuleniem żegnało p. Nunę Młodziejowską-Szczurkiewiczową, która przed kilku laty wskrzesiła scenę polską w starej stolicy Litwy, lecz, nie znalazłszy poparcia u społeczeństwa i straciwszy kilkadziesiąt tysięcy rubli, była zmuszoną — ustąpić...

Grano „Wesele“...

„Po akcie drugim — czytamy w „Gońcu Wileńskim“ — rozległy się długotrwałe ogłuszające oklaski... Tymczasem delegacye stowarzyszeń oraz komitet ugrupowały się na scenie. Na galeryi młodzież stanęła z koszami ciętych kwiatów; gdy podniosła się wreszcie kurtyna, publiczność powstała z miejsc i huraganem oklasków powitała p. Nunę Młodziejowską... Długa upłynęła chwila, zanim d-r Dembowski zdołał zabrać głos i w imieniu społeczeństwa złożył podziękę i hołd wskrzesicielce sceny polskiej“...

A pani Nuna Młodziejowska, „wzruszona do głębi, drżącemi rękami przyjmowała wieńce i kwiaty... jako dar i podziękę społeczeństwa“...

A wzruszająca chwila *pożegnania*... „przedłużała się, oklaski coraz gwałtowniejsze, coraz silniejsze nie ustawały, lecz rosły“...

— — — — — — — —

Risum teneatis amici!...

Stańczyk nowe tematy na owem wileńskiem „Weselu“ zbierał...

Sprośny Marchołt dosadną krotochwilę z onego pogrzebu „wskrzeszonej sceny polskiej“ mógłby bez trudu wykoncypować...

A wileńczycy — bili brawo!...

Komu?...

Czy tej kobiecie o szczerem sercu, gorącem uczuciu i niepospolitej ofiarności, która całą siebie i ogromną część swojej fortuny dla pierwszorzędnej wagi sprawy narodowej oddała?...

Czy sobie?... swojej „energii“ i... odwadze, których zespół usiłowania Młodziejowskiej przemógł i zwyciężył?

Na scenie... z „Wesela“ Wyspiańskiego... stał człowiek, mówiący:—„nie mogłam przemódz waszej obojętności, więc odchodzę“...

Na sali huczał „rozentuzyazmowany“ tłum rodaków, wołając: — dziękujemy tobie, żeś tak długo z nami walczyła... ale... mocni jesteśmy... więc idź“!...

I na drogę sypano—oklaski i kwiaty...

Niestrudzony chochoł na niemej skrzypce melodyę znaną poraz... niezliczony wywodził... A tłum z westchnieniem — „ach ten Wawel“! — swojski taniec spiżarniany z precyzyą polsko-litewskiej akuratności (... w sprawach kuchni) wykonywał.

— — — — — — — —

Wiem, szanowni moi ziomkowie, że „mocnych“ słów nie lubicie.

Wiem, że tysiące „ważniejszych“ a systematycznie niewykonywanych spraw w pewnych razach wasze „najlepsze chęci“ unicestwia...

I dlatego wileńską uroczystość pogrzebową na cześć „wskrzesicielki sceny polskiej“ nazwę tylko uroczystością... osobliwą!...

Czarny Jegomość.

O głupocie.

(Odczyt p. Wł. Dawida).

Piątkowy odczyt p. Dawida zgromadził w salach klubu „Ogniwo“ po raz wtóry liczny zastęp słuchaczów. Prelegent w sposób przystępny a zajmujący przedstawił główne cechy niedorozwoju umysłowego. Treść odczytu podajemy poniżej.

O głupocie pisało wielu, ale w sposób beletrystyczny. Z naszych pisarzy kilka rozdziałów poświęca jej także Michał Wiśniewski. Oczywiście, beletrystyka nie wtajemniczała się w naturę samych zjawisk, stanowiących przedmiot badania naukowego.

Trafność oceny inteligencyi w wysokim stopniu utrudnia czynniki, bądź to maskujące ociężałość umysłową, bądź przeszkadzające do uzewnętrznienia zdolności w świetle korzystnem.

Do czynników, maskujących niedorozwój umysłowy, należą wiadomości nabyte, przyswojenie pewnych metod i doktryn, a także piękny styl, łatwość wysławiania się, duża produktywność i t. p. Natomiast nieumiejętność wypowiadania swych myśli, brak życiowego doświadczenia lub chęć zniżenia się do poziomu otaczających nas umysłów, urabia niepochlebną opinię o naszych zdolnościach umysłowych.

Głupota polega na stałej predystynacyi do błędnego lub wadliwego myślenia. Jest to stan poniżej inteligencyi normalnej. Z licznych jej rodzajów, bezmyślność polega na braku szybkiej oryentacyi. Odmienną jej formą jest myślenie prostolinijne bez uwzględniania refleksyi ubocznych.

Drugim czynnikiem, warunkującym prawidłowe myślenie—to zdolność abstrakowania. Przytłumienie jej wyradza konkretyzm — niezdolność do pojmowania przykładów hypotetycznych, a często także uleganie pędowi wyobraźni i porywom gadatliwości (fuga narrativa).

Zupełny brak poglądów własnych, a zatem wyłączne posiłkowanie się pojęciami nawykowemi sprawia wrażenia banalności, grafomania jest jedną z jej odmian.

Ludzie inteligentni odznaczają się powściągliwością w wygłaszaniu zapatrywań. Nietsche stopień zalęknienia uważał za miarę inteligencyi. Więcej prawdy zawiera maksyma odwrotna: miarą głupoty jest stopień pewności siebie.

Ale okrom głupoty śmiałej istnieje głupota lękliwa, świadoma siebie, wypowiadająca się przeto niechętnie.

Nadto spotykamy głupców przeczących lub zadających pytania stereotypowe.

Oprócz tych głównych rysów głupoty typowej, uklasyfikowanej drogą porównań zboczeń procesu myślowego z naturalnym jej przebiegiem, istnieją formy kombinowane, przejściowe.

Głupoty, jako defektu organicznego, nie usuwa wykształcenie ani wychowanie. W lekkich swych formach nie przeszkadza do pracy zawodowej i do oddawania rzetelnych usług swemu społeczeństwu.

Nowe książki.

Mieczysław Kudelka. *„Poezye“, z przedmową Z. Mostowskiego. Lwów, 1908 r.*

Jest to pośmiertny zbiorek wierszy przedwcześnie zgasłego młodego poety kijowskiego, wydany staraniem jego kolegi i przyjaciela. Jak wszystkie utwory, pisane w zaraniu młodości, odznaczają się wiersze Kudelki tą uroczą nadwrażliwością uczucia i myśli, która, nie kładąc pod tęcze poetyckich wizyi granitowych podstaw — nadaje młodej twórczości uroczy koloryt naiwnych czasem, szczerych zwykle—ale zawsze prawie głębiej odczutych artystycznych wrażeń.

Spuścizna literacka Kudelki przedstawia nam tę młodą duszę poety, przeżywającą właśnie dramat sprzeczności pomiędzy rzeczywistością życia a światem marzenia, nastrojoną na elegijnie-melancholijny ton dekadentyzmu, oczarowaną Tetmajerowskimi hasłami rozpaczy i zwątpienia. „Nie czekamy blasków słońca, bo my w słońce nie wierzymy“, woła poeta, „krusząc swe serce na drobne bóle i krótkie natchnienia“, boląc, iż „nigdy nie był winny miłości wielkiej i ognistej“... Lecz nawet przeżywając ten bardziej niż zrozumiały u przedostatniego pokolenia naszej młodzieży okres melancholii—odczuwa porywy jaśniejsze—gwałtowniejsze. W pięknej „Improwizacyi“ nawołuje do wiary „w korowód jaśniejszych wciąż godzin i w ognistość południa“, chce strząsnąć „hańbiący bezwład“... Niestety — do poezyi męskiej — do poezyi wiary, niezłomnej nadziei i wytrwania nie sądzono było dożyć młodemu poecie.

Prócz wierszy, przedstawiających podmiotowy stan duszy autora, znajdujemy w zbiorku bardzo ładnie pojęty i wykonany wiersz „Aleja zwycięstw cesarza Wilhelma“, „w której... stoją grupy jakby w kamień ścięte nadmiarem krzywdy strasznej i wielkiej boleści“,—a grupy te stanowią „ogromne stygmatem wielkiego męczeństwa“ polskie ofiary pruskiej przemocy.

Ale nietylko rzeczy oryginalne pisywał Kudelka. Dał on nam szereg bardzo dobrych przekładów z rosyjskich poetów: Apuchtina, Briussowa, Balmonta, Bunina, Fofanowa, A. Tołstoja i innych. Przekłady te, wiernie oddające myśl oryginału, odznaczają się pięknym językiem i formą i mogą być uważane za cenny dorobek naszej ubogiej literatury tłomaczeniowej.

Panu Zygmuntowi Mostowskiemu należy się wdzięczność za uratowanie od zapomnienia cennej pod względem artystycznym a drogiej nam jako przyczynek do dziejów odrodzenia poezyi polskiej na Rusi—spuścizny literackiej ś. p. Mieczysława Kudelki.

M-cz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Tomasza z Akwinu W. D. K.
Jutro 8 (21) Jana Bożego W.

Wschód słońca godz. 6 **m.** 06.]
Zachód słońca godz. 6 **m.** 10.
Długość dnia godz. 12 **m.** 04.

— **Obchód Szopena.** Oddawna oczekiwany obchód Szopenowski odbędzie się w Kijowie w dniu 15 b. m. Urządza go miejscowe „Koło literatów i dziennikarzy polskich" przy współudziale T-wa Miłośników sztuki.

Projektowany program uroczystości obejmuje: Słowo wstępne, odczyt, sonata B-m II Szopena w transkrypcyi na 2 fortepiany Saint Saensa, szereg pieśni Szopena, deklamacya i żywy obraz. W wykonaniu przyjmą udział najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta. Dotychczas przyobiecali swój współudział p. Szmitt (artystka opery kijowskiej), profesorowie szkoły muzycznej miejscowej p. Babiński i p. Dąbrowski, p. Leśniowska, p. Staniewski.

Słowo wstępne wygłosi prezes Koła p. Eduard Paszkowski, odczyt o Szopenie — autor studyum o Wagnerze, p. W. T. Dobrzyński.

Obchód odbędzie się w teatrze Kramskiego.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Zarząd T-wa za naszem pośrednictwem zawiadamia, że we wtorek dn. 9 marca ma się odbyć o 11-ej godz. rano posiedzenie pp. kuratorek, a o 8-ej wieczorem sesya zarządu Towarzystwa w lokalu—M. Żytom. 8

— **Z wydziału letnisk przy kij. kat. T-wie dobr.** Ukonstytuowany na rok bieżący wydział, którego skład podaliśmy w nr 15 naszego pisma, przystąpił do swych czynności i rozpoczął opracowywanie instrukcyi dla swych sekcyi, potrzeba których dawała się odczuwać oddawna. Określenie wzajemnego stosunku poszczególnych działów, i rozgraniczenie sfer ich działalności, ujęte w formę zwięzłą, usuną przeciążenie pojedyńczych jednostek, tak dotkliwie dające się odczuwać dotychczas i tem samem podniosą skuteczność usiłowań takowych.

Jednocześnie wydział przystępuje do swych bezpośrednich zajęć, zawiadamiając za naszem pośrednictwem osoby interesowane, iż w lokalu T-wa dobroczynności (M. Żytomierska 8) zaczyna się zapis dzieci na kolonie w dniu 8 marca r. b. i będzie się odbywać za wyłączeniem świąt i niedziel od 5 do 6-ej każdodziennie. Zapis dozorców, dozorczyń i kucharek rozpocznie się w piątek 2 kwietnia i będzie się dokonywał 2 razy na tydzień: w piątki od 5 do 6 i w niedziele od 1 do 2.

Wszystko powyższe pozwala nam ze swej strony przypuszczać, że Wydział biorący się tak gorąco do sprawy w celu niesienia pomocy biednej dziatwie społeczeństwa naszego, dozna życzliwego poparcia ze strony zamożniejszych warstw tegoż.

— **Ukończeni prawnicy.** Do egzaminów państwowych na wydziale prawnym przystąpiło w zimowym semestrze 118-tu studentów, z których 114 otrzymało dyplomy. Złożyli egzaminy następujący polacy: Gawiński Stanisław, Kadłubiski Teodor, Kaniewski Lambert, Miłodrowski Stanisław, Neyman Seweryn, Peske Eustachy, Solecki Bronisław, Szubiakowski Fortunat, Smiński Wincenty, Turkiewicz Benedykt i Zieńkiewicz Wiktor.

— **Sprostowanie.** W nr 56 „Dziennika" w sprawozdaniu z wystawy drobiu mylnie zostało wydrukowane nazwisko p. Chojnackiej. Powinno być p. N-na Chojnowska ze Stawów Sabiennych.

— **Starania hr. O'Rourka.** W tych dniach przybył z Wenecyi do Kijowa ojciec bohaterki sensacyjnego procesu, hr. O'Rourk. Hrabia przybył do Kijowa w celu zaproszenia nowych świadków, którzy mają złożyć zeznania w sądzie weneckim w procesie córki jego, hr. Tarnowskiej.

Wczoraj hr. O'Rourk wyjechał z powrotem do Wenecyi. Towarzyszą mu: siostra cioteczna matki Tarnowskiej, p. Ozierowska, syn jej, student uniwersytetu Mikołaj Ozierowski oraz trzy pokojowe, które służyły u Tarnowskiej podczas jej pobytu w Kijowie. Osoby te wystąpią na sądzie w charakterze świadków.

Jak słyszeliśmy, hr. O'Rourk zwracał się również do lekarzy miejscowych, którzy w swoim czasie leczyli Tarnowską, aby również złożyli swoje zeznania; ci jednak odmówili, uważając, że nic ważnego dla sprawy nie mogliby powiedzieć.

— **W sprawie gmachu dla izby skarbowej.** Prezydent miasta zawiadomił prezesa kijowskiej izby skarbowej, że minister oświaty pozwolił na oddanie placu przy targu Siennym, ofiarowanego przez miasto na budowę gmachu VI gimnazyum, ministerstwu finansów dla wzniesienia na nim gmachu izby skarbowej.

— **Narada u gubernatora.** — Onegdaj w mieszkaniu gubernatora odbyła się narada w sprawie podniesienia poziomu ulic, zatapianych podczas wiosennych wylewów w cyrkule płoskim i padolskim. Z wezwanych na naradę 29 właścicieli nieruchomości we wskazanych cyrkułach przybyło 15. Przedstawiciele miasta: radny Ziwal i inżynier Lebiediew wyjaśnili zebranym korzyści podsypania ulic pod względem zdrowotności i zabezpieczenia od powodzi. W rezultacie 7 obecnych właścicieli nieruchomości zgodziło się na projektowane podniesienie poziomu ulic, 2 odroczyło swą decyzyę, 6 zaś wypowiedziało się przeciwko projektowi.

— **Rzadkie zjawisko.** Onegdaj w czasie burzy, która przeciągnęła nad Kijowem, zaobserwowano na Peczersku nader rzadkie i ciekawe zjawisko—błyskawicę o kształcie kulistym. Poprzedzał ukazanie się błyskawicy piorun, który uderzył w komin arsenału kijowskiego. Wkrótce potem w kilku mieszkaniach spostrzeżono przesuwający się po drutach od oświetlenia elektrycznego i telefonów błękitny płomyk o kształcie kulistym, który po kilku sekundach zniknął. Ciekawym jest fakt, iż płomyk nie wyrządził absolutnie żadnego uszkodzenia i nie pozostawił najmniejszych śladów ani na izolacyi, ani na bezpiecznikach elektrycznych.

— **Z dziedziny sportu.** Specyalna komisya rosyjskiego Ces. T-wa samochodowego opracowała przepisy wyścigu samochodów na przestrzeni Petersburg Moskwa-Kijów, które odbędą się latem r. b. Na sędziów postanowiono zapraszać przedstawicieli rozmaitych ministerstw, następnie specyalistów i rzeczoznawców. Za warunek postawiono, aby sędziowie zmieniali się na pewnej przestrzeni. Ścigający się będą podzieleni na dwie główne kategorye—zawodowców i amatorów. Podziału takiego dotychczas nie stosowano nigdzie. Oprócz tego ścigający się będą podzieleni na kategorye stosownie do swych maszyn.

— **Stosowanie miejskiej taryfy telegramów.** Minister spraw wewnętrznych zezwolił na stosowanie taryfy miejskiej do telegramów wysyłanych z Kijowa do Darnicy i Słobódek Nikolskiej przedmostowej i odwrotnie.

— **Na Dnieprze.** Onegdaj przybył z Pińska parostatek „Lermontow" z pasażerami i ładunkiem. Dwa inne parostatki, które tam zimowały, również wyruszyły już do Kijowa. Parostatek „Wiera" wczoraj przybył z Czarnobyla i wieczorem odpłynął z powrotem. Komunikacya między Kijowem, Czarnobylem i Pińskiem oraz Kijowem, Kremieńczugiem i Ekaterynosławiem odbywa się codziennie, prawidłowo według ustanowionego rozkładu. Otrzymano telegramy o ruszeniu lodów pod Czernihowem, Łojewem i Mohylowem. Lody na Sożu dotąd nie ruszyły.

Wskutek ustąpienia lodów w górze Dniepru spodziewany jest przybór wody pod Kijowem.

— **Uwolnienie za kaucyą.** Osadzonemu w areszcze przy cyrkule starokijowskim inżynierowi A. Ruzrskiemu oświadczono, iż na skutek rozporządzenia z Petersburga może być wypuszczony na wolność pod warunkiem złożenia kaucyi w wysokości 2 000 rb.

— **Pogoda.** I dziś panowała w Kijowie wczesna wiosna, ciepła i jasna. Zrana około 10 było w cieniu 9° R, w południe 13°. Niezamącona żadną chmurką pogodą przetrwała do wieczora.

OSOBISTE.

— Dziś przyjeżdża do Kijowa na szereg występów gościnnych w teatrze miejskim znakomita artystka p. Felia Litwin.

— Wyjechał w sprawach służbowych do Petersburga zarządzający kancelaryą generał-gubernatora kijowskiego A. Niewierow. Obowiązki jego pełnić będzie czasowo sekretarz kancelaryi gen.-gub. Sawłuczyński.

— REWIZYE. Policya ubiegłej nocy dokonała rewizyi w mieszkaniach: studenta B. Horynowicza (M. Włodzimierska 75) i kursistki Zofii Kołopiec (M. Włodzimierska 60). Skonfiskowano korespondencyę.

— WILK NA ULICY. Onegdaj z ogrodu zoologicznego uciekł wilk, przeskoczywszy przez parkan, okalający ogród. Gdy wilk ukazał się na Bibikowskim Bulwarze, tłumy publiczności puściły się za nim w pościg. Na rogu ul. M. Włodzimierskiej wilka schwytano i związanego odwieziono z powrotem do ogrodu.

— SCHWYTANIE UCZESTNIKÓW NAPADU. Policya zaaresztowała M. Bajewą, T. Zubkowską, A. Zujewa, Zajcewa, Fiusowa, Radziejewskiego, Pepichowskiego, Chrzanowskiego, którzy dokonali zbrojnego napadu na mieszkanie S. Stetna przy ul. Dmitrowskiej. Sprawę oddano władzom sądowym.

— Policya zaaresztowała stróża Józefa Wolka (Policyjna 7), który okradł mieszkania lokatorek: pp. Radziejowskiej i Rożańskiej. Zaaresztowany był już karany za kradzież.

— KRADZIEŻE. W domu nr 4 przy Bibikowskim Bulwarze ze strychu pp. Przesmyckich skradziono bieliznę wartości 410 rb. — Woźnica jakiś, otrzymawszy od S. Kalika (ulica Prorezna 29) skrzynkę z towarami aptecznymi na sumę rb. 400, uciekł z nimi. — Z mieszkania J. Hilfelda skradziono rzeczy za rb. 160.— Okradziono mieszkania: L. Abramowicza i A. Mieszkowskiej przy ul. Michałowskiej nr 22.

— ZERWANIE PIECZĘCI. Przed paru dniami policya opieczętowała mieszkanie austryackiej poddanej Balbiny Rożanowicz (Lwowska nr 71), która usiłowała sobie odebrać życie i obecnie znajduje się w szpitalu. Ubiegłej nocy ktoś zamki poodmykał i pieczęcie pozrywał. Czy co skradziono—niewiadomo.

— OSZUSTWO. Przyjezdny A. Szelisłowicz udał się na giełdę celem pożyczenia pieniędzy pod zastaw kwitów lombardowych. Dwóch jegomościów wzięło od niego kwity i wnet potem z ogromną zręcznością zemknęło. Trochę później aresztowano ich;—są to Kazimierz Brzeski i T. Sienkowski. Kwity były już odprzedane i nawet rzeczy wykupione.

— PODPALENIE. Właściciel domu przy ulicy Wozdwiżeńskiej nr 3 R. Bełczenko, zawiadomił policyę, że jakiś osobnik dwa razy próbował podpalić jego dom. Dwa razy schody zalewał naftą i podpalał. Podpalacza nie schwytano.

— WTRĄCANIE SIĘ DO CZYNNOŚCI POLICYI. Na rogu Bibikowskiego Bulwaru i Kreszczatyku stójkowy zaaresztował jakiegoś nieznajomego, sprzedającego wódkę bez pozwolenia. Gdy policyant próbował odprowadzić go do cyrkułu, tłum mu przeszkodził; nieznajomy umknął, policyant zaś zaaresztował jednego z tłumu, który przeszkadzał w aresztowaniu, T. Bondarenkę, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

— ZACZADZENIE. W domu Nr. 39 przy ul Wozdwiżeńskiej zmarł skutkiem zaczadzenia robotnik J. Igorew.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Aresztowana niedawno za kradzież cyganka Katarzyna Kowacz, lat 20, powiesiła się wczoraj w areszcie cyrkułu łukjanowieckiego. Desperatkę uratował lekarz «Pogotowia.»

TEATR I MUZYKA.

Benefis Jerzyńskiego

Poniedziałkowy benefis p. Jerzyńskiego zapowiada się znakomicie.

Zarówno doskonała sztuka, jak i osoba benefisanta czynią, że blizko połowa biletów na to przedstawienie już jest rozprzedaną.

Operetka rosyjska.

Miał Kijów w ubiegłym sezonie dwa dramaty rosyjskie, w poście będzie dwie rosyjskie operetty. Jedna z nich, odeska grać będzie w teatrze Bergonier, druga znanego antreprenera Nowikowa, przybywająca z Petersburga zajmuje teatr Sołowcowa.

Z SĄDÓW.

Wymordowanie rodziny.

W ciągu dwóch dni ubiegłych kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Iwana Czuchlina i Koźmy Wagicza, oskarżonych o udział w morderstwie rodziny Kusznirów.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób.

Około godziny 12 w nocy dnia 20 września 1908 roku do chaty mieszkańca wsi Kapustino Kusznira w powiecie zwinogródzkim wtargnęło 4 napastników. W chacie znajdował się wówczas Kusznir, ojciec jego, starzec 90-letni, żona Kusznira, 17-letnia córka jego Basia oraz dwoje małych dzieci.

Na żądanie złoczyńców Kusznir oddał im 50 rb., które miał pod poduszką. Pomimo to napastnicy zrewidowali całą izbę, przyczem znaleźli w szafie jeszcze 24 ruble. Jednocześnie żądając pieniędzy, bandyci zadawali obecnym rany nożami; przyczem Basię zabili na miejscu, Kusznir zaś, ojciec jego i żona zmarli w kilka dni potem w szpitalu. Młodszych dzieci Kusznira, 10-letniego Srula i 13 letniej Chany napastnicy nie ruszyli, każąc im tylko zachowywać się cicho.

Przed śmiercią żona Kusznira wyrzuciła nazwiska dwóch uczestników morderstwa. Zostali oni natychmiast aresztowani; jeden z nich zmarł w więzieniu na tyfus, drugi zaś został powieszony z wyroku sądu wojennego.

W październiku roku zeszłego aresztowano w stodole włościanina Koźmy Wagicza, siostrzeńca jego Iwana Czuchlina, jako domniemanego trzeciego uczestnika morderstwa rodziny Kusznirów.

Na zasadzie ustawy o ochronie wzmocnionej obu oddano pod sąd wojenny. Na sądzie Wagicz i Czuchlin do niczego się nie przyznali.

Bronili ich pom. adw. przys. Babat i Raszba.

Zeznania świadków nie dały żadnego materyału dowodowego przeciwko oskarżonym, wobec czego wczoraj po krótkiej naradzie sąd wojenny o godz. 3 po południu ogłosił wyrok uniewinniający obu podsądnych.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Hojna ofiara. Pan Stanisław Szuch, mąż, i pan Stanisław Bieńkowski, brat zmarłej przed kilku dniami w Warszawie ś. p. Maryi z Bieńkowskich Szuchowej, złożyli ku uczczeniu jej pamięci wspólnie i po połowie sumę rb. tysiąc na następujące cele:

500 rb. na kij. rz.-kat. T-wo dobroczynności, z tem, żeby z nich zostało użyte na bieżące potrzeby Przytułku staruszek nie mniej stu rb. i tyleż na bieżące potrzeby szwalni.

500 rb. na kościół św. Mikołaja z tem, żeby w nim była corocznie odprawiana Msza św., jedna w dn. 30 maja za duszę ś. p. Cecylii Bieńkowskiej, a druga w dn. 24 lutego za duszę ś. p. Maryi Szuchowej.

Na szpital dla ubogich. Do rozporządzenia Tow. lekarsk. polsk. w Kijowie: Zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej pp. Marya Płotnicka 10 rb., Ignacostwo Sochaccy 10 rb.

Na Tow. Polsk. Kolon. Letn. Pp. Zosia Graff 2 rb. 80 kop.; zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej, Konstancya Lasocka 5 rb.

Na Tow. Dobroczynności. Pp. Marya Morgulec, pamięci męża, Bolesława, 5 rb.; zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Szuchowej: Bronisława i Feliks Bogatko 16 rb., Marya Frankowska 10 rb.

Na przytułek św. Wacława. P. Marya Morgulec, pamięci męża, Bolesława, 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr. P. Marya Morgulec, pamięci męża, Bolesława, 5 rb.

Na wpisy dla uczniów. P. Marya Morgulec, pamięci męża, Bolesława, 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja. P. Marya Morgulec, pamięci męża, Bolesława, 3 rb.

Na biedne dzieci. P. Kazio Trzeciak, z oszczędności własnych, 5 rb.

Na kasę stypend. korpor. „Welecya" w Rydze. Zamiast wieńca na grób ś. p. Romana Żurakowskiego, złożone przez ręce p. A. Weryho-Darowskiego, zebrane przez kolegów: pp. D. Gryziewicz, J. Staroryński, K. Bruen, M. Kulikowski, T. Młoszowski i T. Rakowski 26 rb. Ogółem z poprzedniemi 216 rb. 70 kop.

Sprostowanie. W Nr 58 «Dzien. Kij.» w rubryce ofiar na kasę stypend. korpor. «Welecya» w Rydze mylnie wydrukowana ofiara pp. Ribethge et Giesecke 5 rb. zamiast 50 rb.—co niniejszem prostujemy.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 1-go do dnia 7-go marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Zygmunt i Teofila Lisieccy 15 rb., Apolonia Sokołowska 2 rb., M. Ustjanowicz zamiast wieńca na grób M. Szuchowej 5 rb., Karol Dyakowski 5 rb., Bronisław Bondarzewski 3 rb., Piorunkiewicz 1 rb., Józef Morżkowski 1 rb., Józef Dąbrowski zamiast wieńca na grób M. Szuchowej 10 rb., Leon Lisowski 1 rb., J. M. z H. na posadzkę w kościele św. Mikołaja 10.0 rb., Michał Jankowski 25 rubli.

Razem z poprzedniemi ofiarami 518,426 rubli 75 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

Z giełdy cukrowej.

Od dnia 3 marca ceny kryształu na marzec i dalsze terminy gwałtownie podskoczyły. Na stacyach południowo-zachodnich ceny kryształu gotowego podniosły się do 4 rb. 32 kop. — 4 rb. 35 kop. za pud. Zawarto tranzakcyę: 12,600 pudów, stacya Wolfino, na czerwiec—lipiec po 4 rb. 50 kop. Notowano nawet tranzakcye na kryształ spodziewanej piątej emisyi po 4 rb. 30 kop. za pud. Na przystankach Dniepru nabywcy ofiarują po 4 rb $42\frac{1}{2}$ kop. na terminy jesienne; sprzedający żądają od 4 rb. 50 kop.

Wobec tak zwyżkowej tendencyi rynku właściciele cukrowni powstrzymują się od tranzakcyi, oczekując na dalszą zwyżkę cen. Na giełdzie daje się zauważyć silne podniecenie. Spekulanci i hurtownicy spieszą z realizacyą tranzakcyi, gdyż usposobienie rynku staje się coraz mocniejsze.

Nieunikniona przy takim stanie rzeczy piąta emisya dodatkowa na nikim nie robi wrażenia, gdyż przy nader ograniczonych zapasach cukrowni, ministerstwo skarbu wątpię nie będzie w możności wywierać jakiegokolwiek wpływu na ceny rynku wewnętrznego. W związku ze zwyżką cen kryształu gotowego, cukier przyszłej kampanii również zdradza coraz mocniejsze usposobienie.

Miejscowe sfery cukrowniczo handlowe przewidują możliwość podniesienia się cen do 5 rb. za pud, wskutek czego ministerstwo skarbu po wyczerpaniu zapasów w cukrowniach zniewolone będzie zezwolić na wwóz do Rosyi cukru zagranicznego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi notowań zaregestrowano następujące tranzakcye:

1) 50,000 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rub. 20 kop. na marzec (cukrownia Płoskirowska—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

2) 15,000 pudów, stacya Oratów po 4 rub. 25 kop. na kwiecień—maj (Towarzystwo cukrowni «Bubajówka»—moskiewskiej filii banku handlowo-przemysłowego);

3) 15.000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rub. 25 kop.; na kwiecień—maj (Towarzystwo Skomoroskie-moskiewskiej filii banku handlowo-przemysłowego);

4) 60,000 pudów, stacya Berdyczów, po 4 rub. 30 kop. na marzec (bank rosyjski — moskiewskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego);

5) 25,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rub. 30 kop., na kwiecień—maj (Towarzystwo cukrowni «Cybulów» —moskiewskiej filii banku handlowo-przemysłowego);

6) 39,600 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rub. 25 kop. na marzec—kwiecień (A. Mirkin — moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

7) 15,300 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rub. 25 kop. na marzec (kijowska filia petersburskiego banku międzynarodowego—spekulantowi);

8) Cukier z 4 emisyi, stacya Browki, po 4 rb. 26 kop., na marzec, (A. Tereszczenko — Towarzystwu Chodorkowskiemu);

9) 30,000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rub. 30 kop., na kwiecień — maj (spekulant — A. Łukackiemu);

10) 9 900 pudów, stacya Popielnia, po 4 rub. 30 kop., natychmiast (cukrownia Andruszkowska — J. Hepnerowi);

11) 30,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 30 kop., na maj—czerwiec (Towarzystwo Trościanieckie—bankowi rosyjskiemu);

12) 30,600 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rub. 35 kop., na kwiecień — maj (A. Łukacki — bankowi);

13) 9,900 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rub. 31 kop., na kwiecień—maj (towarzystwo cukrowni «Cybulów»—spekulantowi);

14) 54,000 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. 25 kop. (Josielewicz—moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

15) 25,200 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. $32\frac{1}{2}$ kop., na kwiecień — maj (Towarzystwo Cybulowieckie — spekulantowi);

16) 12,600 pudów, stacya Wolfino, po 4 rb. 50 kop., na czerwiec — lipiec (M. Tereszczenko — moskiewskiej filii banku rosyjskiego);

17) 9,000 pudów, stacya Kotiużany, po 4 rb $27\frac{1}{2}$ kop., na marzec (Towarzystwo W. Olczedajowieckie — A. Mirkinowi);

18) 7,2 0 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 30 kop., na marzec (Towarzystwo Spiczynieckie — A. Mirkinowi);

19) Cukier z 5 emisyi, stacya Siemki, po 4 rb. 30 kop., w ciągu miesiąca po emisyi (Towarzystwo Lewaszowsko-Wojtowieckie — M. Josielewiczowi);

Świadectwa cosyjne:

20) 50,000 pudów po $4\frac{1}{2}$ kop., na marzec (Towarzystwo cukrowni «Kisielówka» — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

21) 50,000 pudów, po $4\frac{1}{2}$ kop., na marzec (spekulant — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

22) 12,000 pudów po 4 kop., natychmiast (spekulant — M. Halperinowi);

23) 10,000 pudów po 4 kop., na kwiecień — maj (A. Łukacki — kijowskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego);

24) 20,000 pudów po 30 kop., na styczeń — luty 1910/11 r. (kijowski bank prywatny — cukrowni «Nowa Grobla»).

Przyszłe prawa perskie sprzedano po 45 kop. (hr. Sobański — Towarzystwu Chodorkowskiemu).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Kandydaci na pom. gen.-gubernatora warszawskiego.

Warszawa.—Na stanowisko pomocnika generał-gubernatora warszawskiego obok kandydatury gubernatora piotrkowskiego Essena, wysunięto kandydaturę gubernatora warszawskiego Korfa.

Rewizya senatorska.

Warszawa.—Rewizya senatorska zbada słuszność przywilejów służbowych urzędników-rosyan w Królestwie.

Aresztowanie studentów.

Warszawa.—Aresztowano tu 20 studentów politechniki, oskarżonych o urządzenie strajku w instytucie.

Głosy prasy o rezygnacyi Chomiakowa.

Petersburg. — „Rossija", komentując sprostowanie rządu w sprawie rezygnacyi Chomiakowa, kategorycznie twierdzi, iż rząd niczem nie wpłynął na decyzyę prezydenta Dumy.

„Now. Wrem." donosi, iż Stołypin natychmiast po otrzymaniu wiadomości o rezygnacyi, rozmawiał z Chomiakowem przez telefon.

„Ruś" podaje pogłoskę, iż Stołypin zażądał przez telefon od Chomiakowa złożenia piśmiennego wyjaśnienia w sprawie zajścia z min. Szwarcem. Chomiakow miał odmówić, powołując się na stenogram.

„Now. Wrem." ostro krytykuje wystąpienie min. Szwarca i wogóle nieprzychylne stanowisko poszczególnych organów rządowych względem Dumy. Zdaniem „Now. Wrem." z Dumą należy się liczyć. Nietolerancya przekonań Dumy i ustawiczne drażnienie jej ambicyi—są przeszkodą do tak pożądanego uspokojenia.

Mienszykow uważa ustąpienie Chomiakowa za objaw rozkładu w Dumie i zaznacza, iż trzecia Duma zaczyna być podobną do pierwszej, a trzeci gabinet posiada dużo wspólnych cech z pierwszym gabinetem.

„Russ. Znamia" z radością winszuje Dumie pozbycia się „jarmarcznego kuglarza".

„Ziemszczyna" z powodu kandydatury Guczkowa zarzuca mu, iż urzęduje w bankach i pobiera pensyę od żydów.

Oświadczenie Chomiakowa.

Petersburg. — Chomiakow oświadczył październikowcom, iż decyzyi swojej nie zmieni; nadmienił przytem że pozostanie bezpartyjnym.

Kandydatura Guczkowa.

Petersburg.—Krupienski oświadczył, iż kandydatura Guczkowa spotkała w sferach rządowych usposobienie przychylne.

Petersburg.—Guczkow zgodził się, aby postawić swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta Dumy.

Petersburg. — Październikowcy jednogłośnie postanowili wysunąć kandydaturę Guczkowa na prezydenta Dumy, oraz wręczyć adres Chomiakowowi.

Stanowisko Koła Polskiego.

Petersburg.—Koło Polskie poprze kandydaturę Guczkowa.

Nowy protest.

Kazań.—20 profesorów tutejszego uniwersytetu ogłosiło protest przeciwko odezwie profesorów niemieckich w sprawie Finlandyi.

Ugoda austro-rosyjska.

Petersburg. — Podpisana została ugoda między Austryą i Rosyą w sprawie *status quo* na Bałkanach.

Nowa emisya cukru

Petersburg.—Kupcy petersburscy zwrócili się do Kokowcewa z prośbą o przyśpieszenie piątej dodatkowej emisyi cukru lub też o zezwolenie na wwóz cukru zagranicznego.

Wiece z powodu mowy Puryszkiewicza.

Petersburg. — W wielu wyższych zakładach naukowych odbyły się wiece z powodu skandalicznego przemówienia Puryszkiewicza; uchwalono rezolucye identyczne pod względem treści z rezolucyą studentów uniwersytetu.

Różne.

Petersburg.—Gaz. „Nowyj Gołos" za artykuł o ostatniem przemówieniu Puryszkiewicza została skazana na 1000 rb. grzywny.

Petersburg.—Główny zarząd intendentury nie zgodził się na przyjmowanie na służbę kobiet.

Petersburg.—Izba sądowa udzieliła napomnienia adwokatowi Besarabowowi, za doręczenie listu klientowi w więzieniu.

Rada adwokacka w tej samej sprawie uniewinniła Besarabowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 6-go marca.

Przewodniczący *ks. Wołkoński*, oświadcza, że od posła do Dumy Chomiakowa nadszedł list w którym zrzeka się on godności prezydenta i stawia wniosek, by naznaczyć wybory prezydenta na poniedziałek o g. 9 wieczorem. Duma jednogłośnie przyjmuje wniosek. Na porządku dziennym preliminarze ministerstwa oświaty.

Sagatelian przeprowadza porównanie pomiędzy szkołami elementarnemi we Francyi a w Rosyi i wykazuje, że w Rosyi wszystko jest obliczone na to, by panowała ciemnota wśród mas ludowych.

Maslennikow wskazuje, że ministerstwo stara się w dalszym ciągu o zniweczenie oświaty pozaszkolnej. Uprawiana jest nadal polityka XIX wieku. Duma, zatwierdzając kredyty, staje się parawanikiem tej polityki. Lepiejby nie było żadnej reprezentacyi, niż taka, jak obecnie.

Nisselowicz zatrzymuje się na ciężkiem położeniu żydów w Rosyi i potępia normę procentową, nazywając ją środkiem antypaństwowym. (Oklaski na lewicy).

Zapada uchwała o zamknięciu dyskusyi.

Referent Kapustin, reasumując dyskusyę, zaznacza, iż ministerstwo oświaty nie okazuje szczerej chęci do wspólnej pracy z przedstawicielami narodu. Zwracając się do przemówienia Puryszkiewicza, mówca oświadcza, iż Puryszkiewicz zrobił z muchy słonia. W czasach poprzedzających reformę uniwersytety zawsze stanowiły ogniska myśli liberalnej, lecz cóż w tem dziwnego, że w kraju, gdzie nie było swobody słowa, gdzie nawet sama nauka uważana była za podejrzaną, ludzie, mający ciągłą styczność z nauką, nie myśleli tak, jak to podobało się sferom rządzącym?

Kończąc przemowę, Kapustin wyraża życzenie, aby ministerstwo weszło na drogę wspólnej z Dumą pracy. (Głośne oklaski na ławach centrum i części lewicy).

Puryszkiewicz zabiera głos w kwestyi osobistej. Część opozycyi opuszcza salę posiedzeń.

Puryszkiewicz oznajmia: „widzę odejście z ziemi Chanaan". (Oklaski na prawicy). W dalszym ciągu swego przemówienia Puryszkiewicz powtarza wypowiedziane wczoraj zdanie o uniwersytetach (Na lewicy hałas. Głosy: „dosyć tych głupstw)".

Gegeczkori (z miejsca): „nędznik, arogant!"

Wołodimirow i *Markow 2-gi* wstają z miejsc i podchodzą do przewodniczącego. Powstaje straszny hałas.

Timoszkin (z miejsca do lewicy) „wy sami jesteście nędznikami".

Przewodniczący oświadcza, iż uważa zachowanie się posłów Gegeczkorego i Timoszkina za niedopuszczalne w Dumie i proponuje usunąć ich z Dumy na 2 posiedzenia.

Gegeczkori oświadcza, iż z mównicy tej oblewano pomyjami wszystko, co jest w Rosyi najlepszego, młodzież rosyjską i jest to hańba dla większości Dumy i dla tego dał tak dosadny wyraz swemu oburzeniu.

Timoszkin oświadcza, iż po raz pierwszy ma być wydalony z posiedzenia i to zupełnie bez powodu. Prawicy zawsze wymyślano bezkarnie, dlatego uważał za konieczne ująć się za honor całej frakcyi. Gegeczkoriego oburzyło przemówienie Puryszkiewicza, lecz zapomniał on, jak oblewał pomyjami kozaczyznę. Mówca uważa, iż zasługuje na względność.

Bułat w imieniu grupy pracy oświadcza, iż grupa będzie głosowała przeciwko wydaleniu Gegeczkoriego i Timoszkina. Mówca pochwala postępowanie Gegeczkoriego i powtarza wypowiedziane przezeń słowa.

Gołowin zaznacza, iż będzie głosował za usunięciem osób, które robią z Dumy taką instytucyę, że często wstyd się przyznać, iż jest się jej członkiem. (Głośne oklaski).

Przewodniczący oświadcza, iż poseł Bułat powtórzył wyrażenie, użyte przez Gegeczkoriego i Timoszkina, dlatego też proponuje usunąć go na 5 posiedzeń.

Większością całej Dumy przeciwko skrajnej lewicy Gegeczkori i Timoszkin zostają wydaleni na 2 posiedzenia.

Bułat nie chce cofnąć słów, skierowanych do posłów, którzy oklaskiwali przemówienie Puryszkiewicza.

Przewodniczący proponuje, aby Bułata usunąć na 15 posiedzeń. Propozycya ta zostaje przyjętą większością całej Dumy przeciwko soc.-dem., grupie pracy i frakcyi k.-d.

Na mównicę wstępuje Puryszkiewicz; jednocześnie na lewicy powstaje wrzawa; rozlegają się okrzyki: „precz, nie będzie mówił, nie pozwolimy!"

Przewodniczący oświadcza, iż postawi wniosek, aby wszystkich, którzy będą przeszkadzali prawidłowemu przebiegowi posiedzenia, usunąć z sali.

Zacharow 2 gi (z miejsca): „Nie będzie mówił!"

Na wniosek przewodniczącego Duma usuwa Zacharowa 2 go na jedno posiedzenie.

Puryszkiewicz, stojąc na mównicy, chce zacząć przemówienie.

Czcheidze (z miejsca): „Nie pozwolimy przemawiać!"

Przewodniczący stawia wniosek, aby Czcheidzego wydalić na jedno posiedzenie.

Czcheidze oświadcza, że gdyby nawet czekała go szubienica, nigdy nie dopuści, aby obrażano młodzież, która stanowi całą nadzieję rosyjskiego społeczeństwa.

Rozanow żąda, aby go także usunięto z posiedzenia.

Milukow oznajmia, iż będzie głosował przeciwko wydaleniu Czcheidzego.

Duma usuwa Czcheidzego na jedno posiedzenie.

Przewodniczący proponuje usunąć również Milukowa.

Milukow oświadcza, iż prezydyum popiera moralnie tych, którzy obrzucają błotem uczącą się młodzież.

Duma uchwala wydalenie Milukowa na przeciąg jednego posiedzenia. Przewodniczący zarządza 15-m nutową przerwę.

Po przerwie przewodniczący *ks. Wołkonskij* udziela głosu Puryszkiewiczowi.

Gdy tylko ten ostatni wchodzi na mównicę, na lewicy powstaje nieopisana wrzawa, stukanie pulpitami i krzyki „precz".

Kuzniecow (z miejsca): „Poseł Puryszkiewicz nie będzie mówił!"

Przewodniczący proponuje wydalić Kuzniecowa na 2 posiedzenia.

Kuzniecow zaznacza, że chociaż socyaldemokraci są bojownikami wolności słowa, lecz w danym wypadku, gdy z mównicy codzień sypią się obelgi, winni zaś nie ponoszą żadnej kary, — nie widzą oni innego sposobu zaprotestowania.

Nickludow oznajmia, iż pomimo, że będzie głosował za wydaleniem posłów, zakłócających porządek, jednak w niczem nie solidaryzuje się z słyszanemi tutaj oskarżeniami młodzieży uniwersyteckiej.

Hr. Uwarow zaznacza, iż słysząc tu w ciągu 3 dni ogólne i niczem nieusprawiedliwione oskarżenia, wypowiadane w celu wyraźnie prowokacyjnym, dziwi się, że potrafił dotąd zachować równowagę i zgodnie z sumieniem nie będzie głosował za wydaleniem posłów.

Gulkin wskazuje, iż postępowanie Puryszkiewicza jest z góry obmyślane i ma na celu wywołanie rozwiązania Dumy.

Duma postanawia usunąć Kuzniecowa na dwa posiedzenia.

Puryszkiewicz wchodzi na mównicę i przy piekielnej wrzawie, stukaniu pulpitami, okrzykach na lewicy i niemilknącym dzwonku przewodniczącego, czyta z arkusza swe przemówienie, z którego nie słychać ani słowa. Posłowie z prawicy biegną ku mównicy, aby usłyszeć mówcę. Po odczytaniu mowy, Puryszkiewicz rzuca arkusz stenografom i schodzi z mównicy pośród oklasków prawicy. Wrzawa i krzyki na lewicy nie ustają.

Przewodniczący oznajmia, iż podczas przemówienia Puryszkiewicza dwukrotnie przywoływał go do porządku, w miejscu zaś, które spowodowało całe zajście, udzielił mówcy surowej nagany. Ponieważ wskutek wrzawy tego nie było słychać, więc obecnie powtarza naganę.

Następnie Duma przyjmuje wnioski komisyi budżetowej z uzupełnieniami postępowców, październikowców, hr. Uwarowa, Krupeńskiego i Pachalczuka. Puryszkiewicz ze względów taktycznych cofa swoją formułę.

O godz. 6 przewodniczący *ks. Wołkonskij* zamyka posiedzenie wśród głośnych oklasków prawicy i większości centrum.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 8 marca.

Petersburg.—Według informacyi otrzymanych przez Petersb. ag. tel., wczorajsza wiadomość „Now. Wrem." o podpisaniu ugody austryacko-rosyjskiej jest nieprawdziwą.

Odesa—Na naradzie eksporterów odrzucono projekt zmienienia taryf na korzyść Libawy.

Petersburg. — Dane co do rewizyi wileńskiego i kijowskiego okręgów komunikacyi przekazane zostały władzom sądowym.

Helsingfors. — Sejm przekazał petycye w sprawie sytuacyi politycznej komisyi do spraw zasadniczych.

Astrachań.— Lody na Wołdze spłynęły.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya—Przystąpiono do przesłuchania służącej Perrier. Perrier chwali swoją panią i opowiada o spotkaniach Prylukowa, Naumowa i Komarowskiego z Tarnowską. Następnie mówi, że niewiadome są jej bardziej poufne szczegóły i zaprzecza, jakoby Tarnowska odznaczała się rozwiązłością. Perrier tylko raz jeden widziała, że Prylukow dawał pieniądze Tarnowskiej.

Wenecya. — Na porannem posiedzeniu Perrier zeznaje, że po aresztowaniu miała sposobność rozmawiania z Prylukowem, który oskarżał ją, iż zeznaniami swemi pogorszyła sytuacyę Tarnowskiej, Prylukow radził zmienić sposób postępowania. Perrier ufała, iż zgadza się na to. Odczytano zeznanie jej na śledztwie pierwiastkowem. Wynika z niego, iż oskarżona stara się odwołać to, co zeznawała przedtem. Perrier mówi, że Naumow był bardzo zazdrosny o Tarnowską i chciał nawet jechać do Rosyi w celu zabicia Komarowskiego. Na pytania przewodniczącego Perrier często odpowiada: „nie pamiętam". W południe posiedzenie zamknięto.

Paryż. — Wybory do izby naznaczone zostały na d. 11 kwietnia.

Londyn.—Urzędownie ogłoszona została emisya trzechprocentowych świadectw skarbu na sumę 21 milionów funtów szterlingów po kursie $99^1/_2$.

Lizbona.—Książę oporski w charakterze następcy tronu w parlamencie złożył przysięgę.

Tokio.—Podczas niezwykle silnej burzy na wybrzeżu wschodnim, zatonęło 50 statków rybackich i zginęło około 800 osób.

Teheran.—Ministrem spr. zagr. mianowany został Moawin-ed-Daouleh, b. ambasador w Rzymie.

Konstantynopol. — Porta zaprotestowała w Atenach przeciwko gwałtom, jakich dopuszczają się względem właścicieli muzułman włościanie tesalijscy. Turcya grozi zerwaniem traktatu który zapewnia opiekę poddanym greckim w Turcyi. Rząd grecki w odpowiedzi swej obiecał zarządzić odno śne środki zaradcze i oświadczył, że do Tesalii wysłane zostały wojska dla obrony mienia i życia muzułmańskich właścicieli ziemskich.

Berlin—Do „Vossische Ztg." telegrafują z Aten. Zachodzi obawa, aby podróż monarchów bałkańskich do Konstantynopola nie wzmocniła pozycyi Turcyi w sprawie kreteńskiej, oraz aby na Bałkanach idea słowiańska nie wzmogła się kosztem hellenizmu. Prasa natarczywie żąda, aby rząd i stronnictwa zapomniały o wewnętrznych rozterkach i całą swą uwagę poświęciły najżywotniejszym interesom greków, mieszkających w Turcyi. Interesy te posiadają bez porównania większą doniosłość aniżeli sprawa kreteńska.

Zagrzeb. — Przy otwarciu sejmu chorwackiego wynikły burzliwe zajścia. Podczas czytania orędzia cesarskiego stronnictwo Starczewicza nie powstało z miejsc. Pericz ze stronnictwa Starczewicza protestował przeciw dwuletniemu zawieszeniu działalności sejmu na mocy rozkazu z Węgier, także przeciw pogwałceniu praw Chorwacyi podczas aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Bośniak, należący do stronnictwa Franka, zarzuca stronnictwu Starczewicza, że żywi ono sympatyę dla Belgradu. Bodisawlewicz nazywa członków stronnictwa Franka najemnikami. (Ogólna wrzawa). Przewodniczący ogłasza przerwę.

Po ponownem otwarciu dyskusyi Radicz wypowiada się za koniecznością zjednoczenia się wszystkich słowian austryackich, oraz za wspólną pracą z niemcami, którzy żywią uczucia wiernopoddańcze dla Habsburgów. Mówca nie uznaje korony węgierskiej, lecz jedno tylko cesarstwo i wznosi okrzyk: „Niech żyją Habsburgowie; precz z Hohenzollernami".

Konstantynopol—Wczoraj na bankiecie wydanym dla admirała How, ambasador angielski, odpowiadając na toast, wniesiony za zdrowie króla Edwarda przez tureckiego ministra marynarki, powołał się na dawną przyjaźń angielsko-turecką, przyczem oświadczył: „Szczęśliw jestem z możności wyrażenia w imieniu Anglii sympatyi nowej Turcyi i z radością dowiaduję się o przyjęciu przez flotę turecką zaproszenia do odwiedzenia portu angielskiego". Admirał pił za zdrowie sułtana, dziwił się postępom reorganizacyi floty tureckiej i wyraził nadzieję ujrzenia flagi otomańskiej na dalekich morzach. Minister marynarki podziękował za zaproszenie floty tureckiej do odwiedzenia wyspy Malty.

Ateny. — W Tesalii panuje spokój. Ze względów bezpieczeństwa wzmocniono garnizony. Rząd uważa za niemożliwe uskutecznić reformę przymusowego wywłaszczenia prywatnej własności ziemskiej, ponieważ reforma ta sprzeciwia się traktatom międzynarodowym.

Londyn. — W mowie wypowiedzianej w Oksfordzie Asquith oświadczył, że izba lordów powinna być przekształcona na zasadach demokratycznych. Veto absolutne powinno być zniesione. Udzielenia bliższych wyjaśnień w tym względzie mówca odmówił.

Berlin. — Otwarta międzynarodowa wystawa samochodów i łódek motorowych.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej